Nr. 222 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 28 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Rząd śpieszy z pomocą obszarnikom

Nowy gabinet w Austrji.

Wymijające odpowiedzi klubów żydowskiego i niemieckiego

na propozycję p. Sławka.

WARSZAWA, 26. 9. (tel. wł.). Dziś obradowały w Sejmie kluby żydowski i niemiecki. Obie odpowiedzi nie są ani odmowne ani przychylne, raczej wymijające.

Klub Żydowski oświadczył, że mógłby wziąść udział w naradzie gdyby konferencja ta odbyć się mogła w normalnych warunkach funkcjonowania ustroju parlamentarnego, oraz gdyby udział w niej wzięli przedstawiciele klubów reprezentujących łącznie poważną większość.

Klub Niemiecki odpowiedział, że narady nad tak ważnemi sprawami jak zmiana Konstytucji odbywać się winny zasadniczo w Sejmie i w odnośnych komisjach sejmowych.

Klub Niemiecki gotów jednak wysłać na tę naradę swych przedstawicieli, o ile ze względu na doniosłość powyższego zagadnienia dla wszystkich obywateli Państwa dana będzie możność wzięcia w niej udziału przedstawicielom wszystkich klubów sejmowych.

Radzą nad „ciężkim losem" obszarników.

WARSZAWA, 26. 9. (tel. wł.). Jutro popołudniu odbędzie się w prezydjum Rady Min., pod przewodnictwem premjera, narada nad „ciężkim losem" obszarników. W naradzie weźmie udział bardzo liczna grupa przedstawicieli większych organizacyj rolniczych, banków i organizacyj handlu zbożem.

Z rządu wezmą udział w naradzie ministrowie: rolnictwa, skarbu, oraz przem. i handlu.

Pr. 328/29.

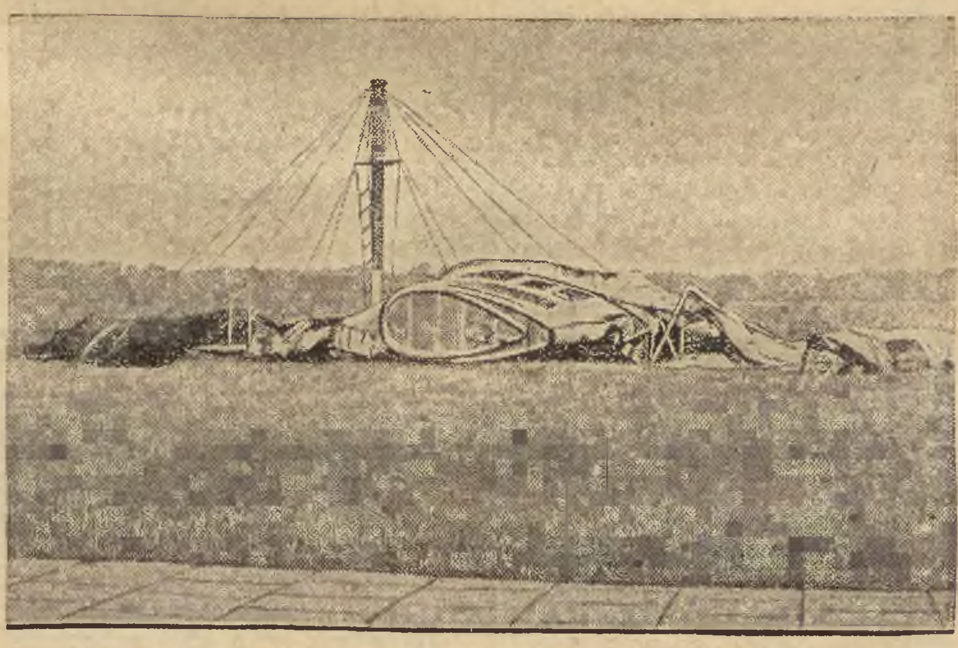
Sąd Okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz 398 Dz. Rz. P. Nr. 45 dokonane dnia 16 sierpnia 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 213 z dnia 18/9 1929, z powodu, że zamieszczone w tem czasopiśmie artykuły pod tyt.: 1) Rozwiązanie Zarządu okr. Kas Chorych" w całości. — a) Na marginesie podwyżki mięsa" od słów „dopóki będzie trwał" do słów »na orgje cen hamulca nie ma«, — zawierających znamiona występku z § 300a k. — b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cyt. rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. c) natomiast uchylić zajecie o ile ono dokonane zostało z powodu umieszczenia w tem czasopiśmie artykułu pt: »Z zaborczej twórczości na polu szkolnictwa« od słów „Podobno w tym roku zwinięto" do słów »odgradzają się murami od plebsu«, — jako nie zawierającego w swej treści znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

J. Hawel wr.

Lwów, dnia 21 września 1929.

Balon ofiarą burzy.



Na lotnisku w Hamburgu podczas silnej burzy pękła powłoka znajdującego się tamże balonu. Na rycinie — balon po katastrofie.

O „gasnącym świecie" sanacji

„Aby naród stał się mądrym, musi wprzód długo być wolnym".

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Krakowie olbrzymie, demonstracyjne zgromadzenie robotników krakowskich o czem już krótko donosiliśmy. Główny referat wygłosił tow. poseł Liebermann.

Streszczenie tej znakomitej mowy podajemy dosłownie za „Naprzodem" z dnia 25. b. m. Nr. 218 i „Robotnika" z dnia 26. b. m. Nr. 273.

Mowa posła Liebermana.

Nie będę wielu słów tracił na nakreślenie obrazu obecnej sytuacji politycznej, bo wiem, że sytuację tę każdy czuje w kościach. Przejechałem niedawno obce kraje, w których również toczy się walka o władzę, ale toczy się w granicach przewidywań ludzkich. Każdy obywatel wie o co się walka toczy i co może przynieść krajowi. Walka toczy się w świetle dnia, na forum parlamentów. Tylko przed nami staje codzień pytanie:

co będzie dzisiaj i co będzie dalej?

Nawet prasa rządowa narzeka, że nikt nie wie, co będzie jutro oprócz jednego człowieka, który wie, ale nie chce mówić. Można dodać, że wprawdzie nie mówi, ale od czasu do czasu pisze artykuł pełen obelg na społeczeństwo. Czytamy tam, że naród polski nikczemnie postępuje ze swoimi prezydentami, ale któż to armatami wypędzał prezydenta z Belwederu?

Naród polski jest tam zohydzany, ten naród, który wśród cierpień 150-letniej niewoli stworzył niezmierzone wartości kulturalne i zdobył szacunek narodów Europy, ten naród, który walczył o wolność przez półtora wieku wszędzie, gdzie ludy walczyły o swoje prawa i wywalczył swą krwią i znojem Polskę niepodległą, ten naród ma być godnym poniewierki?!

Mamy teraz nowy artykuł z tej serji, którego tendencją jest zohydzenie tow. marszałka sejmu Daszyńskiego (okrzyki: „Niech żyje!"), pokłócenie go z nami. Tow. Daszyński przeciw zarzutom sam się bronić potrafi, ja tylko stwierdzić mogę, że zohydzać Daszyńskiego to marny trud. Ignacy Daszyński jest kochany i czczony przez całe społeczeństwo (oklaski).

Czego chce marsz. Piłsudski od narodu polskiego?

Co ten naród może mu dać więcej ponadto co już dał. Ten naród co żywi i broni co Polskę niepodległą wywalczył i obronił, co pracą swoją stworzył te cuda, które podziwia świat na PWK.

Temu narodowi był winien p. Piłsudski nową ideę, gdy doszedł w maju do władzy. Ideę swoją złożył on w projekcie konstytucji BB., który sam opracował, albowiem czas skończyć z legendą, że Piłsudski przesiaduje gdzieś w chmurach, a tu źli ludzie podszywają się pod jego nazwisko.

W polsce dziś nic dzieje się nic bez wiedzy i rozkazu marsz. piłsudskiego.

Treść tego projektu zamyka się w tem, że naród ma być odepchnięty od wpływu na swoje losy i cała władza złożona w ręce jednego człowieka zwącego się prezydentem, który ma być panem 30 milj. ludzi. Oto jest idea marsz. Piłsudskiego, lecz ona nie jest nowa. Wyznawał ją car rosyjski, wyznaje ją każdy satrapa azjatycki.

Oto idea! a czyny? Wyszedł marsz. Piłsudski w maju do walki, w której wiele trupów padło, aby zniszczyć partje, a przedewszystkiem endecję. Nigdy endecja nie była tak silna jak jest dzisiaj.

Z mysich dziur wyhynęła magnaterja

i pod egidą Piłsudskiego stała się potężną partją, która dziś woła o zamach stanu,, o gwałt nad 30 miljonami ludzi, któryby jej dał władzę.

Próbowali też zniszczyć PPS. Ale PPS tak złamać nie można, bo PPS to półtora miljona ludzi, a gdyby dziś przeprowadzono wybory i zapewniono wolność głosu oskazałoby się ich jeszcze znacznie więcej. Zresztą kto chce zniszczyć PPS., ten dąży do otwarcia komunizmowi wrót naroścież.

Na polu gospodarczem p. min. skarbu *Matuszewski* zapowiada, że

nie będzie inwestycyj, nie będzie robót publicznych.

Tak pięknie gospodarzyła sanacja przez 3 lata. Jej owoc na polu gospodarczem to wysoka stopa procentowa, drożyzna i przewaga kapitału nad pracą.

Mówiono o sanacji moralnej, o walce z nieprawościami, a czy może być więcej nieprawości niż dzisiaj. Ludzie uczciwi są prześladowani, a protegowani... wstyd mówić. Panuje lęk i strach przed wolnem słowem. Widzimy co się dzieje w Kasach Chor. Cała Europa pyta

co ma wspólnego wojskowość z Kasą chorych.

Teraz brak tylko, aby proboszczom na plebanjach osadzono komisarzy-oficerów, by byli lepszymi pośrednikami między nami, a królestwem niebieskiem.

To musi się skończyć.

Pułkownicy muszą wrócić do pułków, o społeczeństwo do kontroli nad rządem.

Oto dziś p. premjer Świtalski — zwraca się do tych znienawidzonych posłów, tych dotkniętych chorobą... jakże ona się zowie? Fajdanitis — i prosi, by przyszli z nim na schadzkę, a teraz okrutnie się gniewa, że otrzymał odpowiedź: „Jeśli Pan chcesz z nami mówić to nie rób czarnej kawy, tylko zwołaj Sejm". Dowiadujemy się z artyku p. Piłsudskiego, że szło o „ulepszenie prac budżetowych," tj. by Sejm prędko dał 3 miljardy, a potem poszedł do domu i nie mówił o „przykrych" sprawach. Teraz znowu p. Sławek zaleca się do tych obrzydliwych posłów. P. marsz. Piłsudski chciałby mieć grzeczny Sejm, ale Sejm nie może być grzeczny, bo

poza budżetem jest lud cierpiący niedolę.

Można być wielkim wodzem i nie umieć rządzić. — Największy wódz współczesny marsz. Foch nie miał nigdy żadnej pretensji, by rządzić swoim narodem. Marsz. Piłsudski nie chciał być Prezydentem, bo Prezydent ma za mało władzy, a potem rzucił urząd premjera, bo premjer ma za wiele pracy i od tego czasu tytuł premjera noszą ludzie, którzy nie rządzą, lecz stają na baczność.

Takie stosunki trwać nie mogą. — Naród polski nie jest narodem bałkańskim, lecz chce i musi być rządzony na modłę zachodniej Europy. Co to znaczy? powiem wam Towarzysze! Widziałem w Paryżu przed samemi Tuileries pomnik wielkiego człowieka, który bynajmniej nie był generałem. To był cywil, partyjnik, poseł. I na pomniku wyryto parę zdań z jednej z jego mów parlamentarnych. Oto one: „Obraliśmy drogę wolności, miejmy do niej zaufanie.

Aby naród stał się mądrym, musi wprzód długo być wolnym.

My ustawodawcy zrobiliśmy swoje, reszta przyjdzie później".

Nikt nie staje się mądrym przez niewolę.

My ustawodawcy zrobiliśmy swoje, daliśmy wolność narodowi (burza oklasków).

I był inny wielki człowiek. Ca-

your zjednoczyciel Włoch, który gdy mu doradzano ogłosić dyktaturę odparł: „Nie mogę sprzeniewierzyć się moim zasadom i mojej przeszłości.

Wszystko czem jestem, zawdzięczam demokracji (oklaski).

Wielka szkoda, że p. marsz. Piłsudski tego nie czytuje, możeby nie stał się ofiarą optycznego złudzenia widocznego w jego ostatnim artykule. Mówi on tam o gasnącym świecie i wschodzącem słońcu. Gasnący świat to jakoby my, wschodzące słońce to pewnie sanacja, lecz gdyby marsz. Piłsudski nie był poetą — wszak pisuje wiersze — i nie wpatrywał się w starożytność, świat dawno zgasły, ujrzałby, że słońce wschodzi w innej stronie. Był kiedyś wódz i człowiek genjalny bezwątpienia, Napoleon I., i zginął i Francja została ujarzmiona i na św. Helenie rozpamiętując błędy swego życia, ukorzył się przed masą i wyznał w swych pamiętnikach „Le nombre 'est la sagesse" (liczba, masa, oto mądrość). Był Napoleon III., który na rządach jednostki oparł swój system rządów i przywiódł Francję do zguby aż ją ocalił cywil, partyjnik Gambetta.

Chcesz widzieć słońce wschodzące p. Marszałku! spójrz *oto rząd robotczy w Anglji. Oto jest słońce wschodzące!* Czyż to słońce nazywa się Mac Donald? Nie! *To klasa robotnicza, która ujmuje rządy* i oto przeciwnicy pochylają głowy, znaczenie Anglji w świecie się podnosi. Idziemy ku wielkim rozstrzygnięciom, by sprowadzić na ziemię braterstwo (oklaski).

Oto jest słońce wschodzące, za którem pójdzie polska klasa pracująca (burza oklasków). I ta klasa woła do obecnego rządu: „Ustąpcie, to będzie największy czyn waszego życia!" Mówią, że masy są bierne i spokojne. Tak — ale jak dynamit, który biernie i spokojnie leży w arsenale, póki nań nie padnie maleńka iskierka. *Dynamit jest w duszach ludzkich* (oklaski).

Dyktatura musi runąć! Wytępioną musi być krzywda! Zwyciężyć musi LUD.

Oni - „internacjonalistami".

„Frakcja rewolucyjna", — popularnie BBS zwana, stara się swoją pustkę ideową zakłamać sprawozdaniami o swej potędze, w którą zresztą ani ona ani nikt zdrowo myślący w Polsce nie wierzy. Szumne, pełne patetycznych zwrotów artykuły o odrodzeniu (sic) socjalizmu, manifestacje 1-majowe przy udziale strzelców, wieczne podlizywanie się swoim dwom pierwszym literom — oto oblicze BBS. Dodajmy do tego, że całe to ugrupowanie na korrupcji i sprzedaży własnych przekonań się trzyma, a będziemy mieli pełny obraz tych od siedmiu boleści „socjalistów".

Ale fraki mają aspiracje: oni, ci „odrodzeniowi" socjaliści uważają, że są związani z międzynarodowym ruchem robotniczym, co nie przeszkadza im być czystej wody szowinistami. Ruch robotniczy zagranicą określił swoje stanowisko względem BBS: uchwała Międzynarodówki Robotniczej głosi, że

Frakcja jest grupą faszystowską.

Nie przeszkadza to, powtarzamy, bebesowcom stroić się w piórka „internacjonalizmu".

Oto zapragnęli obchodzić 6. października Międzynarod. Święto Młodzieży Robotniczej; cała bieda, gdzie wynaleźć tę młodzież. Może znowu strzelcy się zmiłują... a doda się do tego bliższe i dalsze potomstwo panów czołowych obożnych BBS — i „uda" się 6. październik!

Nieudatne próby rozbijania szeregów młodzieży mieliśmy na „Zlocie", inicjowanym przez BBS, gdzie wraz z całą rodziną Jaworowskich i Szpotańskich oraz odkomenderowanymi strzelcami było aż 100 uczestników, w czem na Warszawę przypadała przeważająca liczba. Tak potraktowała młodzież robotnicza Polski akcję zdrady robotniczej.

Jeszcze jedną prawdopodobnie ostatnią odpowiedź, damy wam 6. października!

CONAN DOYLE.

2)

Człowiek, który chodził na czworakach.

(Ciąg dalszy).

Młoda dama, miss Alicja Murphy, stoi pod każdym względem wysoko ponad przeciętność, dlatego też można było zrozumieć, to namiętne uczucie profesora. Bądź co bądź rodzina jego nie patrzyła na to chętnie.

— Uważaliśmy tę miłość za zbyt egzagerowaną — wtrącił nasz gość.

— Za zbyt egzagerowaną — ciągnął Holmes i za nieco nienaturalną w swej gwałtowności. Profesor Presbury jest zamożny — więc ojciec młodej panny nie miał żadnych zastrzeżeń. Córka kierowała się własnymi poglądami. Było wielu starających się o jej rękę a chociaż konkurenci ci pod względem materjalnym przedstawiali się jako mniej dobre partje, to jednak byli stosowniejsi dla niej ze względu na wiek. Mimo to panna zdawała się odczuwać wielką przychylność dla profesora. Przeszkodą do połączenia się była tylko wielka różnica wieku.

W tym czasie jakaś tajemnica weszła w okrąg zwykłego trybu życia profesora. Począł robić to czego dotąd nie robił: opuszczał dom i nie mówił, dokąd idzie. Nie było go po dwa tygodnie w mieszkaniu, a kiedy wracał wyglądał jak człowiek, znużony długą podróżą. Zwyczajnie był człowiekiem szczerym i otwartym — teraz nie napomykał nawet, gdzie przebywał. Przypadkowo otrzymał nasz klijent, tu obecny mr. Bennett od swego zawodowego kolegi w Pradze list, w którym donosił mu, że uradował się ujrzeniem tamże profesora Presbury'ego, chociaż nie miał sposobności z nim mówić. Tylko na tej drodze dowiedzieli się domownicy, gdzie profesor bawił.

Teraz przychodzi najciekawszy punkt. Od tej chwili dało się w profesorze zauważyć szczególna zmiana. Stał się niespokojny, jakby wytrącony z równowagi. Otoczenie jego odnosiło wrażenie, że to już nie tensam człowiek, że jakiś cień przesłonił jego wysokowartościowe ludzkie właściwości. Zmiana ta nie wpłynęła atoli bynajmniej na jego umysł. Jego wykłady były świetne tak jak poprzednio. Zawsze jednak było w nim coś nowego, niezwykłego, niesamowitego, budzącego niepokój. Córka, która go szanowała, próbowała nadaremnie nawiązać dawny stosunek i zajrzeć poza maskę, jaką zdawał się na siebie nakładać. I pan również, mr. Bennett — o ile zrozumiałem — starał się o to samo... ale wszystko było napróżno. Teraz, proszę, niech pan opowie historję z listami.

— Muszę zgóry zaznaczyć, dr. Watsonie, że profesor nie miał przedemną żadnych tajemnic. Gdybym był jego synem albo młodszym bratem, nie mógłby mnie darzyć większem zaufaniem. Jako jego sekretarz przeglądałem każdy kawałek papieru, który do niego przychodził. Otwierałem i sortowałem wszystkie listy. Niedługo po swym powrocie powiedział mi, że mają do niego przychodzić pewne listy z Londynu, które będą zaznaczone krzyżykiem poniżej marki pocztowej i zastrzegł się, że tych listów niewolno mi otwierać. Muszę dodać, że kilka takich listów przeszło przez moje ręce. Na podstawie stempla pocztowego można było wnioskować, że nadawane one były we wschodniej dzielnicy Londynu, a pismo na kopercie świadczyło, iż autor ich jest człowiekiem niewykształconym. O ile na te listy profesor odpowiadał, to w każdym razie odpowiedzi te nie przechodziły przez moje ręce.

— A jak się ma sprawa z kasetką?

(C. d. n.).

Nowy rząd w Austrji.

Upadek rządu Streeruwitza.

WIEDEN. Dymisja rządu Streeruwitza przyszła niespodziewanie tuż przed pierwszem zebraniem się Rady Narodowej (parlamentu) po ferjach wakacyjnych, na którem rozpoczynają się obrady nad reformą konstytucji. Upadek Streeruwitza stoi w związku ze wzmożoną akcją reakcji austrjackiej, a przejawiającą się w coraz zuchwalszych wystąpach faszystowskiej Heimwehry, której patronuje b. kanclerz, ks. Seipel. Awangardę reakcjonistów stanowi 8-o członkowy klub parlamentarny, styryjski „Związek Chłopski“ — i ten zapoczątkował kampanję przeciw rządowi, zarzucając mu, że rzekomo nie wykazuje „koniecznej energji“.

Dotychczasowy prezydent policji — Schober, — wróg socjalistów, otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Schober utworzył nowy rząd o charakterze urzędniczym.

WIEDEŃ, 26. 9. (Pat). Prezydent policji Schober przyjął propozycję podjęcia rządu w Austrji. Stronnictwa większości parlamentarnej pozostawiły mu wolną rękę co do zestawienia listy nowego gabinetu.

W ciągu dnia dzisiejszego Schober konferował z różnemi osobistościami, które miałyby wejść w skład gabinetu.

W przeciwieństwie do rządów poprzednich ,nowy rząd będzie miał charakter urzędniczy. Stronnictwa parlamentarne wyślą tylko po 1 przedstawicielu do nowego gabinetu.

Skład rządu.

WIEDEŃ, 26. 9. (Pat). Rada Narodowa przyjęła na posiedzeniu, które rozpoczęło się późnym wieczorem, 84 głosami chrześcijańskich demokratów, niemiecko - narodowych i Związku Chłopskiego, przeciwko 69 głosom socjalnych demokratów propozycję komisji głównej co do składu nowego rządu, który jest następujący:

Kanclerz, dotychczasowy prezydent policji, Schober, wicekanclerz i minister wojny Fargoin, minister sprawiedliwości, dotychczasowy minister Flama, ministerstwo opieki społecznej, prof. uniwersytetu dr. Inngtzern, ministerstwo rolnictwa, dotychczasowy minister Federmayer, ministerstwo handlu, były prezydent republiki austrjackiej, Hainisch, dotychczasowy wicekanclerz Schumy obejmie resort spraw wewnętrznych.

Teki ministerstwa skarbu i oświecenia ma objąć tymczasowo kanclerz Schober, aż do definitywnego obsadzenia tych resortów.

Sprawozdawca komisji głównej oświadczył, że kanclerz nie jest jeszcze w możności obsadzić definitywnie ministerstwa skarbu i oświecenia.

Na stanowiska te są upatrzeni: prof. dr. Józef Redlich oraz prof. uniwersytetu dr. Eiselsberg.

Jutro o godz. 11-tej przedpołudniem nowy rząd przedstawi się Izbie, przyczem kanclerz Schober wygłosi deklarację rządową.

Socjaliści zajmą stanowisko wyczekujące.

WIEDEŃ, 26. 9. (AW). W związku z powołaniem dra Scohbera na stanowisko kanclerza Austrji „Arbeiter Ztg.“, organ socjal-demokr. stwierdza ,że socjaliści zajmą wobec nowego gabinetu stanowisko wyczekujące. Organ socjalistów podkreśla jednak, że żaden gabinet austrjacki nie może rządzić krajem wbrew socjalistom.

Katastrofy kolejowe.

BERLIN. 26. września. (Pat.) „Lokal Anzeiger“ donosi, że dziś rano ostatni wagon pociągu pasażerskiego idącego z Gliwic, w odległości 4 klm. od miejscowości Gogolin, wyskoczył z szyn, i jechał po ziemi 800 m. zanim maszynista zatrzymał pociąg. Jak się okazało, był to wagon sypialny Międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych. Pasażerowie tego wagonu odnieśli lekkie obrażenia.

KOWNO. 26. września. (Pat.) Wczoraj o godz. 2.45 w nocy, na stacji Rastakszki wydarzyła się katastrofa kolejowa, mianowicie pociąg towarowy najechał na stojący na torze pociąg osobowy. Cztery wagony uległo zniszczeniu a parowozy obu pociągów zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

GEOGRAFJA NA ZACHODZIE.

KOWNO. 26. września. (A.(W.). — Prasa litewska zamieszcza ostatnio kilka artykułów, skarżących się na zagranicę, która nie wie o istnieniu republiki litewskiej i adresując listy stale umieszcza Kowno, to w Polsce to na Łotwie. Obecnie „Lietuvos Zinios“ pisze, że do Kowna stale nadchodzi egzemplarz urzędówki włoskiej „Popolo d'Italia“, adresowany do Kowna, jako miasta, znajdującego się na Łotwie.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. „Kurjer Warszawski“ donosi z Rzymu, że Towarzystwo radjotelegraficzne Marconiego zawarło z Polską układ reorganizujący całą obsługę radjową w Polsce, przez co stanie ona na najwyższym poziomie, jaki można osiągnąć.

WARSZAWA. „Kurjer Czerw.“ donosi z Gdyni, że okręty zawijające do tutejszego portu przywożą pierwsze bezpośrednie transporty kawy brazylijskiej przeznaczonej dla Polski. Skierowanie transportu przez Gdynię do Polski spowoduje tak wielką różnicę w kosztach, transportu, że powinno się to przejawić w potanieniu kawy.

POZNAŃ. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia w Poznaniu ma być wybudowany nowy szpital urządzony według ostatnich wymagań techniki i higjeny. Ma to być szpital wojskowy. Wskutek jednak koniecznych ograniczeń budżetowych szpital wykończony zostanie dopiero w r. 1932. Min. spraw wojsk. miało wyasygnować zł. 9 milj. na budowę.

ZAWIERCIE. Z powodu defektu silnika, zmuszone były lądować pod Myszkowem 2 samoloty wojskowe, odbywające lot z Krakowa do Poznania. Piloci wyszli bez szwanku.

RZYM. Krążą pogłoski, że Papież w dniu 21. grudnia po raz pierwszy wyjdzie poza obręb Watykanu, i odprawi Mszę w kościele im. Karola, przy tym samym ołtarzu, gdzie odprawił lat temu 50 pierwszą swoją Mszę św. w życiu.

PARYŻ. Z lotniska w Le Bourget, wystartowali dziś, rano o godz. 6.30 w kierunku Mozambiku (Afryka) 2 lotnicy francuscy Havreaux i Marnieur w celu pobicia rekordu lotu na odległość w linji prostej.

WIEDEŃ. Austrjackie władze wojskowe zarządziły przeniesienie do Wiednia składów broni, pozostałych po rozwiązaniu Volksvereinu w r. 1922 w Neu Kirchen, Ternitz i Gloggnitz. Broń owa znajdowała się dotychczas pod opieką odnośnych zarządów gminnych. Okazało się jednak, że w Neu Kirchen dokonano włamania do składu broni i część jej skradziono.

PARYŻ. „Matin“ donosi, iż francuskie ministerstwo spr. wojsk. wystawiło na licytację wielkie ilości zbędnej broni i amunicji. Ogółem ma być sprzedane 20 tysięcy karabinów, 15 tys. karabinów model 1866. Ponadto ma być wystawionych na licytację 18.470 luf karabinowych, 40 tys. szabel i bagnetów, oraz 18 miljonów naboi.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI ANGLO- SOWIECKICH.

LONDYN. 25. września. (Pat.) Przedstawiciel sowietów Dowgalewski, złożył dziś rano kolejno wizyty w Foraigne Office sekretarzowi stanu Hendersonowi, z którym rozmawiał z górą dwie godziny. Treści rozmowy nie podano do wiadomości publicznej.

We Włoszech nauka religji nie jest obowiązkową

RZYM. 26. września. (AW). Obradująca wczoraj włoska rada ministrów powzięła m. in. postanowienie w kwestji nauki religji w szkołach średnich. Nauce tej na terenie Włoch poświęcona będzie tylko 1 godzina tygodniowo, przyczem religja nie będzie wchodziła w skład przedmiotów, z których składane są egzaminy. Wydawane będą jedynie zaświadczenia o ogólnych postępach ucznia w nauce religji. Do udzielania lekcji religji nie będą angażowani specjalni nauczyciele. jedynie kierownik szkoły wyznaczy w tym celu kogoś z grona nauczycielskiego. Wyznaczenie nauczyciela religji nastąpi jednak w porozumieniu z władzami kościelnemi. Dzieci, których rodzice złożą podania na piśmie będą zwolnione od nauki religji.

Stosunek Litwy do Polski
pozostaje bez zmian.

KOWNO, 26. września. (A. W). — W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy nowy premjer litewski m. i. zaznaczył, że głównem zagadnieniem polityki litewskiej pozostaje nadal sprawa stosunków z Polską, które nie mogą ulec żadnej zmianie i kurs polityki zagranicznej litewskiej pozostanie tensam.

—o—

Do Mussoliniego na korepetycję.

KOWNO, 26. września. (A. W). — „Ritas" informuje, że w najbliższym czasie poseł litewski w Berlinie mianowany będzie ministrem spraw zagranicznych. To samo pismo donosi, że Waldemaras ma zamiar wyjechać na dłuższy pobyt do Włoch. Przy tej sposobności b. dyktator litewski odwiedzi Mussolinjego.

Minister spraw wewnętrznych Mustejkis wszczął energiczne kroki przeciwko organizacji faszystowskiej „Żelazny Wilk" popierającej Waldemarasa. W myśl rozporządzenia ministerjalnego urzędnikom państwowym zabroniono należenia do tej organizacji nad którą władze roztoczyły czujny nadzór.

—o—

Nowe starcia z komunistami w Niemczech.

STUTTGART, 26. września. (Pat.). Wczoraj wieczorem, w czasie zebrania zorganizowanego przez hitlerowców, celem zaprotestowania przeciwko planowi Younga, doszło do gwałtownego starcia z komunistami. Wiele osób odniosło rany. Policja opróżniła salę, jednak bójka przeniosła się na ulicę. Kres starciu zdołano położyć dopiero po ściągnięciu znaczniejszych posiłków policyjnych. Władze dokonały licznych aresztowań. Ilość rannych nie jest dotychczas znana.

—o—

Okrutne wymordowanie misjonarzy
w Chinach.

ŁHANKOU, 26. września. (Pat.). W Wu Siang bandyci zamordowali kilku misjonarzy belgijskich. Morderstwo dokonane było w sposób wyjątkowo okrutny. Ciała misjonarzy zostały pokłóte lancami i porąbane szablami. Dwóch misjonarzy, po kilkugodzinnej agonji zmarło. Pomimo przyrzeczenia ze strony władz chińskich w Wu Siang, nie zostały przedsięwzięte żadne środki ochronne. Nie sposób jeszcze zabrać ciał pomordowanych misjonarzy, ponieważ w okolicy grasują bandy maruderów.

PRZESUNIĘCIE GODZIN URZĘDOWANIA W URZĘDACH PAŃSTW.

WARSZAWA, 26. września. (A.W.). Z dn. 1. października godziny urzędowania w biurach i urzędach państwowych przesunięte będą z godziny 8-ej na 8'30. Urzędowanie trwać będzie zamiast do 3-ciej do godz. 3'30.

———

PODRÓŻ P. DEVEY'A.

WARSZAWA, 26. września. (A.W.). Doradca finansowy Banku Polskiego p. Devey zatrzymał się w przejeździe do Paryża w Pradze, gdzie odbył dłuższą konferencję z dyrektorem Banku Czechosłowackiego dr. Pospiszilem, oraz z bawiącym w przejeździe przez Pragę dyrektorem Banku Angielskiego Otto Mimeyerem. Na konferencji tej poruszono m. i. sprawę Banku Międzynarodowego i współpracy banków emisyjnych poszczególnych państw z tym bankiem.

—o—

Kronika polityczna.

WARSZAWA. Ajencja Wschodnia dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego, który przed 2 dniami zapadł na grypę jest zadawalający. Grypa ma przebieg tak łagodny, że p. marszałek nie przerwał swych zwykłych zajęć urzędowych.

WARSZAWA. Dn. 8. października wyjeżdża do Bułgarji misja gospodarczo - polityczna, na czele której stanie prawdopodobnie min. Kwiatkowski. Misja będzie miała na celu zawiązanie bliższego kontaktu między obu krajami i zapoznanie się z możliwościami eksportowemi.

WARSZAWA. Dziś wyjeżdża z Warszawy w podróż inspekcyjną min. Pracy i Op. Społ. p. Prystor. Podróż obejmie tereny województwa poznańskiego, pomorskiego i krakowskiego., obozy emigracyjne w Gdańsku i Wejherowie.

PARYŻ. Ambasador Chłapowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Akcja antyreligijna w Sowietach

MOSKWA, 26. września. (A. W). — Z Leningradu donoszą, że została tam zamknięta cerkiew Tichwińska, którą przeznaczono na pomieszczenie dla klubu robotników tramwajowych.

———

LENINGRAD, 26. września. (AW.). Do chwili obecnej w soborze św. Izaaka istniało muzeum, poświęcone historji budowy soboru. Muzeum to obecnie władze sowieckie rozszerzają, przyczem nadany mu będzie wybitnie antyreligijny charakter.

Podwyższenie stopy dyskontowej w Anglji.

WIEDEŃ, 26. września. (AW). — Wielką sensację wywołała tu wiadomość z Londynu, że Bank Angielski podniósł stopę dyskontową z 5,30 na 6,30. Tutejsze koła finansowe sądzą, że ze względu na podniesienie stopy dyskontowej przez Londyn należy się spodziewać zwyżki stopy w Berlinie i Wiedniu z powodu znaczniejszego odpływu złota z Austrji i Niemiec do Ameryki.

———

Proces przeciwko mordercy Matteotti'ego.

RZYM, 26. 9. (AW). W dniu 27 bm. rozpocznie się tu przed specjalnym trybunałem dla przestępców politycznych proces przeciwko Cezarowi Rossiemu, który wmieszany był w sprawie morderstwa popełnionego na Matteottim w r. 1924, poczem uciekł zagranicę i dopiero rok temu został aresztowany na granicy włosko-szwajcarskiej. Akt oskarżenia zarzuca Rossiemu podniecanie ludności do krwawego buntu i podżeganie do zamachu na życie Mussoliniego.

—o—

18 lat więzienia za kradzież 2 złotych.

LONDYN, 26. 9. (AW). Sąd przysięgłych w Middlesex skazał na 18 lat więzienia niejakiego Artura Moor, który dostawszy się do lokalu szkoły, skradł z dziecinnej skarbonki 1 szyling (2 zł. 15 gr.).

?

Na rozprawie przed przysięgłymi, odbytej w dniu 6 i 7 czerwca 1923 w Rzeszowie świadek *Jan Orynicz* po upomnieniu zaprzysiężony zeznał:

„Przed pierwszą inwazją w r. 1914 *zaangażował go jako szpiega* (żeby został wywiadowcą) *p. Nadzieja.*

Całe zajście miało miejsce na ulicy. P. Nadzieja przekonywał go w rozmaity sposób, że to jest służba nadzwyczaj popłatna.

P. Nadzieja, przekonując go, mówił: „ja się nie boję, więc i pan nie ma czego się obawiać“. A kiedy Orynicz zauważył, że wprawdzie wedle p. Nadziei jest to służba nadzwyczaj popłatna, ale można za nią, a raczej przy jej spełnianiu wisieć, odpowiedział mu Nadzieja: *„Zato żona Pana,* (tj. Orynicza) *i dzieci dostaną pensję“.*

Wkońcu uległ Orynicz jego namowom i poszedł z Nadzieją do odnośnego oficera, który miał biuro na Nowem Mieście, Była to komenda korpusu. W ten czas mimo wszystko przyjęcia tej służby odmówił.

Zajście to miało miejsce w czasie pierwszego odwrotu wojsk austrjackich, to j. we wrześniu 1914. Drugi raz wstąpił do tej służby za około 2 tygodnie, a było to w ten sposób. Przyszli do niego dwaj żandarmi i zaprowadzili go do lokalu Budapeszt na Nowem Mieście. Znajdował się tam ten *sam oficer austjacki, który był i poprzednio.* Dano mu wtenczas 5 kor zadatku i zarazem dano mu wskazówki, w jaki sposób ma śledzić ruchy wojsk rosyjskich i donieść o nich komendzie austrjackiej.

Nadzieja prostuje.

Odnośnie do artykułu *„Czy Józef Nadzieja, obecnie komisarz rządowy Kasy Chorych m. Lwowa był szpiegiem austrjackim“* umieszczonego w numerze 218 „Dziennika Ludowego“ z dnia 23 września 1929, upraszam na zasadzie art. 32. dekretu prasowego (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 1,28, poz. 1) o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym nigdy w wojsku nie służył, natomiast prawdą jest, że od *początku 1912 r. służyłem w „Strzelcu“*, w chwili wybuchu zaś wojny światowej służyłem w *97 pp. austr.*, następnie po zwolnieniu mnie z wojska, jako inwalidy i powrocie z Wiednia, gdzie byłem konfinowany, do kraju, *służyłem w POW.*, za co zostałem *odznaczony „Krzyżem Walecznych“.*

Niewrawdą jest dalej, jakobym w czasie wojny światowej pełnił służbę szpiega austrjackiego, co miało rzekomo zostać udowodnione w procesach przez zaprzysiężonych świadków, natomiast prawdą jest, że służby szpiega austrjackiego nie pełniłem, zaś za obwinienie mnie fałszywie o to przez redakcję tygodnika „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska“ został redaktor odpowiedzialny tejże gazety wyrokiem Trybunału Przysięgłych w Rzeszowie z 8 6. 1923 Pr. L. 20 uznany winnym występku obrazy czi i ukarany.

(—) *Nadzieja Józef,* kom. rząd. dla Kasy chor. m. Lwowa.

Mussolini chce proklamować cesarstwo rzymskie?

BELGRAD, 26. 9. (AW). „Politica“ zamieszcza dokładny tekst ostatniej mowy Mussolinięgo, wygłoszonej na kongresie faszystów w Rzymie, oraz zaopatruje tę mowę następującym komentarzem. W najbliższym czasie Mussolini ma ustąpić tekę spraw wewnętrznych Turattiemu, a sam zatrzyma jedynie kierownictwo ogólnej wewnętrznej i zagranicznej polityki jako kanclerze pod starym rzymskim tytułem „Prokonsula“.

Dziennik donosi, że we włoskich kołach politycznych uważają to za wstęp do proklamacji św. rzymskiego cesarstwa z królem włoskim na czele jako z cesarzem. W proklamacji tej miałoby wziąć udział — według „Politiki“ — również i nowe królestwo włoskie. — Króla włoskiego koronowałby na cesarza Papież Pius XI.

Co piszą inni?

W dalszym ciągu na łamach prasy omawianą jest treść listów marsz. Piłsudskiego i tow. Daszyńskiego. Prasa sanacyjna nie tak łatwo i nie tak prędko przyjdzie do równowagi po lekcji, jaką sanacji udzielił tow. Daszyński.

„GŁOS PRAWDY“ udaje naiwnego i cytując słowa tow. Daszyńskiego pyta:

> „Nie mam armat do dyspozycji, ani nie sądzę, żeby krwi przelewem należało poprawić rozpaczliwą sytuację polityczną i gospodarczą“, pisze p. Ignacy Daszyński. Wygląda to tak, jakgdyby ktoś inny myślał o ratowaniu sytuacji przez przelew krwi. Nie wiemy, kto to taki.

a może przypomnieć panom redaktorom organu pułkowników zapowiedź „łamania kości“, które wszak wyszła z ust w obozie sanacyjnym chyba najbardziej autoratywnych p. Sławka. Była tam przecież mowa i o karabinach maszynowych.

Od dłuższego czasu uprawiający politykę podlizywania się B. B. sjonistyczny „NASZ PRZEGLĄD“ omawiając list tow. Daszyńskiego pisze równie głupio jak i ordynarnie.

> (Nie błądziliśmy tedy, gdy w ciągu trzech lat traktowaliśmy wszystkie objawy sporów i konfliktów między marszałkiem Piłsudskim a jego byłymi zwolennikami i sojusznikami z maja 1926-go roku, jako kłótnię rodzinną, względnie — jako walkę koterji o dostęp do źródeł władzy.

Ano organ pana Grünbauma maszeruje w ogonie sanacji może za cenę objęcia „mandatu“ nad Palestyną przez Polskę.

List marszałka Piłsudskiego poza hymnami uwielbienia i zachwycenia ze strony wiernych podkomendnych wywołał dosadną krytykę w innych obozach, oto co pisze „GAZETA WARSZAWSKA“:

> Mówić wobec tego, iż rząd pomajowy „skutecznie umacnia stanowisko i powagę Polski nazewnątrz“, jest conajmniej przedwczesne i sądzimy, że opinja marszałka Piłsudskiego nie tylko nie podziela światła i świadoma część społeczeństwa naszego, ale i p. minister Zaleski, który na ostatniej konferencji w Hadze miał najlepszy dowód „wzrostu“ na terenie międzynarodowym autorytetu i powagi Polski, pod rządami marszałka Piłsudskiego“.

Herold faszyzmu „SŁOWO POLSKIE“ choć świadom, że cały konglomerat B. B. i jego przybudówek rozsypuje się w gruzy, buńczucznie zapowiada nową ofenzywę „moralną“.

> Natomiast aktualną staje się myśl rozbudowy obozu Rewolucji, jako siły bardziej radykalnej, a raczej bardziej rewolucyjnej od samego rządu, zmuszonego w pracach swych przestrzegać jak największego umiaru, jako siły bojowej, organizującej masy dla walki z obrońcami starego, niemoralnego porządku. Na tym gruncie muszą się spotkać i porozumieć (wszystkie żywotne czynniki młodej Polski, tej która rośnie. Stoimy więc, „przed nową mobilizacją moralną“.

Tęskno panom z Zespołu Stu (jest ich już podobno tylko 35, bo reszta uciekła do swojej pierwszej „matki“ endecji) do faszyzmu.

Dosadną i słuszną odpowiedzią stronnictw centrum i lewicy na „manewry jesienne“ jak je określił „ROBOTNIK“ jest odmowa na propozycję B. B. w sprawie zwołania konferencji stronnictw. Stronnictwa i cały kraj żądają dziś jednego, zwołania Sejmu i o to żądanie rozgrywa się walka.

Kto podlega zabezpieczeniu na wypadek braku pracy.

Obowiązująca obecnie w Polsce ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (z dn. 18 7. 1924 r.) nie rozciąga przymusu zabezpieczeniowego na wszystkich bez wyjątku zatrudnionych robotników, lecz przewiduje jedynie określone kategorje zakładów pracy, których robotnicy podlegają temu zabezpieczeniu. Zgodnie z treścią art. 1 tej ustawy, obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 18 lat życia, pozostastający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5-ciu robotników. Powyższe dotyczy zakładów pracy, nie będących własnością państwową lub samorządową.

Na mocy rozporządzenia Rady Min. z dnia 11 marca 1925 r.

podlegają przymusowemu zabezpieczeniu:

robotnicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych: w kopalniach węgla kamiennego i ropy naftowej, w fabryce olejów miner. w Drohobyczu, odbieralni ropy w Modryczu, w fabryce związków azotowych w Chorzowie, w hucie „Blachownia“, w tartakach i zakładach obróbki drewna oraz w zakładach przemysłowo-szkolnych dla inwalidów wojennych w Piotrkowie, oraz wykwalifikowani robotnicy, zatrudnieni przy perjodycznych robotach okresowych: 1) na kolejach państwowych; 2) ziemnych i budowlanych, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze wojskowe i w magazynach wojskowych; 3) budowlanych, drogowych, wodnych i meljoracyjnych, — prowadzonych we własnym zarządzie przez władze państwowe i samorządowe; 4) we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych powyżej przytoczonych, wreszcie robotnicy niewykwalifikowani, o ile wymienione wyżej w pp. 1, 2, i 4 roboty trwają normalnie dłużej, niż 6 miesięcy w roku, oraz o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach przed ich przyjęciem do tych robót, pozostawali conajmniej przez 10 tygodni w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach, wymienionych w przytoczonym wyżej art. 1 ustawy.

Nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia

robotnicy zatrudnieni sezonowo w poniżej wymienionych przedsiębiorstwach, które są czynne normalnie krócej, niż 6 miesięcy w roku, w mianowicie: cukrownie, krochmalnie, syropiarnie, gorzelnie, suszarnie, fabryki przetworów owocowych i wytwórnie napojów chłodzących. Również nie podlegają zabezpieczeniu niewykwalifikowani robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy perjodycznych robotach: kolejowych, drogowych, wodnych i meljoracyjnych, o ile wymienione roboty trwają normalnie krócej, niż 6 miesięcy w roku, oraz o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach, przed przyjęciem do powyższych robót, pozostawali zatrudnieni mniej, niż przez 10 tygodni, w przedsiębiorstwach wymienionych w art. 1 ustawy.

—:::—

Na marginesie.

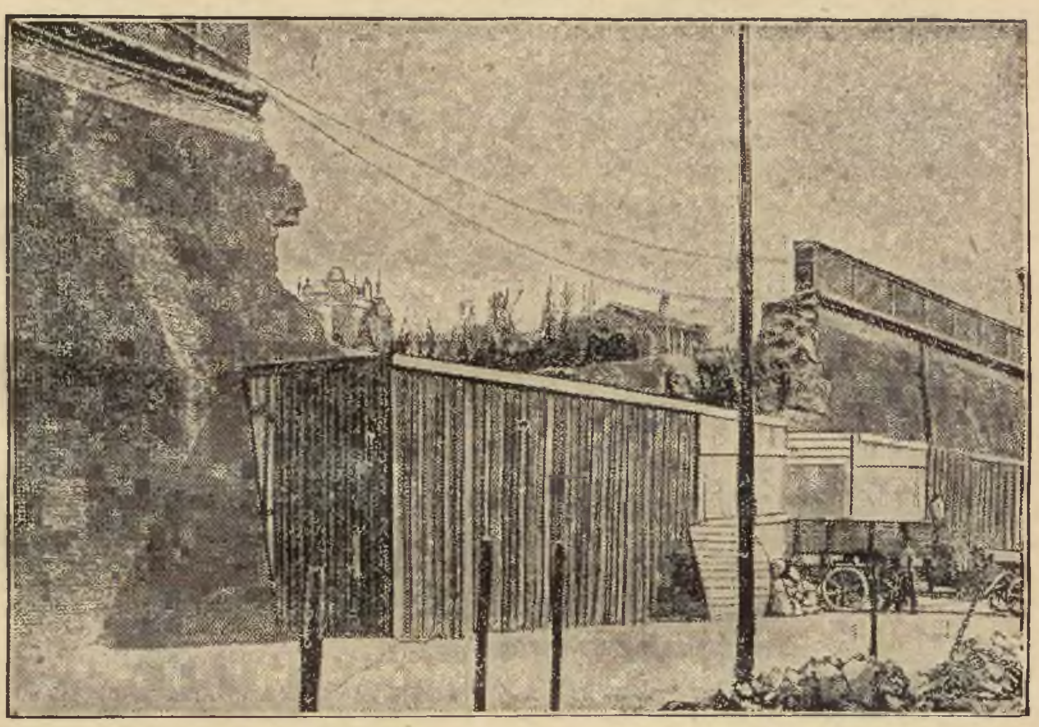
„Może to jakiś robociarz...“

Zapytany na rozprawie Wójcika jeden z „poszkodowanych“ oficerów, jaki był cel jego wizyty u oskarżonego odpowiedział, że chciał wysondować, jaki to człowiek, „może to jakiś robociarz, z którymby dowódca pułku przecież bić się nie mógł“.

Sprawy honorowe, o których mówi kodeks Boziewicza, ruch robotniczy oddawna uznał za wielkie błazeństwa. Jeżeli teraz do tej sprawy wracamy, to jedynie dlatego, że słowa powyższe wypowiedział oficer, a więc człowiek należący do tej warstwy, do której rąk, rokrocznie oddaje się tysiące synów robotniczych i chłopskich.

Doświadczenia niedawne wykazały, że wychowywanie korpusu oficerskiego w kastowej odrębności może mieć najfatalniejsze następstwa. Nie może też wtedy być mowy o jakiejś ideologji armji narodowej, gdy są w niej obce sobie kasty.

Mur watykański pęka...



Papież zawarłszy układ z Mussolinim — przyczem gotówką uzyskał miljard lirów — uznał, że „niewola watykańska“ się skończyła. Wyrazem tego jest budowa linji kolejowej, która prowadzić będzie do „państwa Watykańskiego“.

Skandal z Klotzem.

PARYŻ. Socjalistyczny poseł Perrin, zapowiedział, że zainterpeluje ministra sprawiedliwości z powodu uwolnienia b. ministra skarbu, Klotza, który za fałszowanie czeków został skazany na dłuższą karę więzienną. Klotz jest fizycznie i umysłowo zupełnie zdrowy. Mimo to wypuszczono go na wolność, podczas gdy robotnicy, skazani za mniejsze o wiele przewinienia, muszą swą karę odsiedzieć do końca.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Bezrobotni u p. starosty.

Wczoraj udała się delegacja bezrobotnych do p. starosty Porębalskiego w Drohobyczu celem ponaglenia akcji pomocy dla bezrobotnych w Borysławiu. Delegację prowadził tow. Bocian, sekr. Zw. Górników, który przedstawił rozpaczliwe położenie bezrobotnych, spowodowane odebraniem jeszcze w maju b. r. zasiłków doraźnych oraz zaniechaniem przez tutejsze gminy (za wyjątkiem Mraźnicy) wydawania bezrobotnym mąki. Przyjście z pomocą w formie zasiłków, ziemniaków i opału na zimę jest palącą koniecznością.

Pan starosta przyrzekł przychylnie rozpatrzeć memorjał bezrobotnych i przedłożyć odpowiednie wnioski do Województwa.

I tym razem p. starosta życzliwie potraktował sprawę bezrobotnych.

Kronika Borysławska

CZYJ PORTFEL? W komisarjacie PP. zdeponowano czarny portfel skórzany z dokument. na nazwisko Rojciecha Wrzeszczera z Borysławia.

ZGINĘŁA SŁUŻĄCA. 21. b. m. wydaliła się z domu służąca inż. Bohdana Książka i dotychczas nie wróciła.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

O konduktorskich urlopach.

§ 53 obecnej pragmatyki służbowej określa, że pracownik ma prawo do corocznego urlopu wypoczynkowego, z zachowaniem uposażenia, **w ustalonym przez władzę porządku.**

Dla stanisławowskich konduktorów władzą im narzuconą ma być (do niedawna chrześcijański, a obecnie — bebesowy) związeczek drużyn konduktorskich, który przedłożył Dyrekcji listę swych członków do urlopowań i wedle której urzędy udzielają urlopy. Nie udzielają natomiast urlopów konduktorom z innych związków nie bebesowych, twierdząc, że niema ich na liście.

To już doprawdy zakrawa na kpiny, by dziś w okresie „sanacji moralnej“ ci macherzy endeccy, którzy w czasie przewrotu majowego zawzięcie bronili rządów witosowych i banda wywrotowców nazywali ludzi stojących obecnie u władzy — dziś właśnie byli tu tak „wzięci“ i podciągnięci aż pod miano władzy (!). **Kwestja urlopów nie powinna być w niczyim monopolu,** a w takim jak powyżej to już skandal.

Oczekujemy stosownych zarządzeń!

O węgiel dla kolejarzy.

W załatwieniu wystąpienia Z. O. Z. Z. K. Dyrekcją kolejowa udzieliła pisemną odpowiedź, w której komunikuje, że węgiel deputowany dla pracowników w myśl przepisów M. K. wydaje się górnośląski lub małopolski a co do wydawania go na wagę, rozważany jest projekt zbudowania wagi pomostowej w tut. parowozowni.

Kronika Stanisławowska

KRADZIEŻE. O kradzieży obuwia, wartości 150 zł. ze strychu przez włamanie, doniósł Hibschman Efroim.

O kradzieży portmonetki z gotówką 110 zł. doniosła Kozioradzka Jadwiga, żona st. ref. z województwa, zam. w Stanisławowie.

Karpiak Natalja, służąca u prof. Babczyszyna, ze Stanisławowa, doniosła że dnia 18. b. m. pracował tam murarz Kwiatkowski N. i skradł jej z zamkniętego kufra damskie rzeczy, wart. około 50 zł.

Za kradzież na szkodę Iwana Jasińskiego ze Stanisławowa, przytrzymany został Sznadel Józef z Pasiecznej.

KRYTY NIERZĄD. Przytrzymano Borkowską Irenę i Andrusiak Donię z Bratkowic za uprawianie tajnego nierządu.

KOMUNIKAT. W sobotę, dnia 28. b. m. o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Z. Z. K. przy ul. Grunwaldzkiej I. p. odbędzie się

POSIEDZENIE KOMITETU MIEJSCOWEGO P. P. S.

z porządkiem dziennym: 1) Święto młodzieży robotniczej, 2) 25-cio lecie walki zbrojnej z caratem, 3) Wnioski. Wzywa się obowiązkowo wszystkich członków Komitetu do jawienia się.

Tragiczna śmierć robotnika w młynie.

(g) W Żużelu, koło Bełza, znajduje się młyn Amstera Szmarjego. W młynie tym pracował jako pomocnik Józef Gliński, rodem z Bełza. Onegdaj wskutek niezabezpieczenia maszyn został on porwany przez pas transmisyjny i doznał złamania obu rąk i nóg. Nieszczęśliwy zmarł niebawem w strasznych męczarniach.

Właściciel i kierownik młyna będą pociągnięci do odpowiedzialności za niedbalstwo.

Kronika Drohobycka

NAPAD RABUNKOWY. 19 b. m. napadło 3 rabusiów w lesie opakskim, na Naście Nartycz z Tużego, pow. Stary Sambor i pod groźbą rewolwerów zrabowali jej 3 kopy jaj i 3 chusteczki, poczem zbiegli i dotąd ukrywają się w lesie.

ARESZTOWANO i odstawiono do sądu wojskowego w Przemyślu, Sawczyna Stefana z Tuchli pow. Skole, który zdezerterował z 53 pp. i kilka miesięcy ukrywał się w różnych miejscowościach.

KREPPEL IZAAK, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, P. K. U. Stryj.

Tow. Stanisław Skalak

prawnik, przez szereg lat sekretarz Komitetu miejscowego w Buczaczu zmarł po ciężkich cierpieniach na chorobę proletarjacką, gruźlicę.

Pogrzeb odbędzie się w Buczaczu w piątek o godz. 2-giej popołudniu.

Cześć Jego pamięci!

Z dnia.

Czystka.

Po zwolnieniu p. Szwalbego ze stanowiska naczelnika w min. spr. wewn. który był zwolennikiem opieki rządu nad wyżywieniem ludności, przeniesiono też na inne stanowisko p. J. Strzeleckiego, dyr. dep. samorządowego w min. spr. wewn., który chociaż sam był przez rok komisarzem we Lwowie, nie przestał być samorządowcem. Dawał też temu głośno wyraz w ratuszu lwowskim, uważając swą komisarkę za okres przejściowy, a samorząd obywatelski za podstawę ustroju gminnego.

Widać p. Strzelecki w obecnej walce z wszelkimi samorządami był przeszkodą, musiał przeto opuścić zajmowane stanowisko. Ster nad samorządami obejmie znów jakiś wojskowy i cała sprawa będzie szybko zlikwidowana.

Nic dziwnego, że sanację moralną opuszczają pospiesznie żywioły, które nie zatraciły jeszcze resztek samodzielności, których zmęczyło ustawiczne i bezkrytyczne stanie na baczność.

Obserwujemy więc czystkę z góry i ucieczkę z dołu. Zostanie sam sztab i wróci do koszar. J.

Komunikat.

PODZIĘKOWANIE. Organiz. TUR-a w Kałuszu składa tą drogą podziękowanie tow. Froelichowi, za gorliwe prowadzenie i zajęcie się wycieczką z Kałusza na Targach Wschodnich i po Muzeach.

Straszna tragedja dwojga kochanków

Postrzelił żonę przyjaciela i targnął się na swe życie.

WARSZAWA, 26. 9. (tel. wł.). W Warszawie przy ul. Podwale 17 w hotelu „Słowiańskim“ rozegrał się dziś krwawy dramat miłosny.

Około godziny 8 min. 30, służba hotelowa na 3 piętrze została zaalarmowana odgłosem trzech następujących po sobie szybko wystrzałów rewolwerowych, które pochodziły z pokoju nr. 51. Ponieważ drzwi były zamknięte, służba wyważyła drzwi.

W pokoju znaleziono 2 osoby w negliżu. Kobieta, niejaka Bojankowa licząca 27 lat, leżała na łóżku. Miała ona ranę postrzałową głowy.

Towarzysz jej, 44-letni Roman Chorek - Chorczewski, majster modelarski, leżał na podłodze w kałuży krwi. Na łóżku znaleziono rewolwer.

Ofiary krwawego dramatu przewieziono do szpitala. Stan ich jest niemal beznadziejny.

Jak się okazało — Chorczewski już od 10 lat pracował w Central. Warsztatach Samochodow. w Warszawie. Przed trzema laty, dzięki jego staraniom kolega jego Jan Bojanek, stolarz, dostał posadę w tych warsztatach. Wtedy to żona Bojanka poznała Chorczewskiego i zakochała się w nim. Bojankowa pracowała jako kamizelczarka u krawca Stefaniuka.

W ub. poniedziałek, Bojankowa zabrawszy 1000 złotych gotówką oraz paczkę z ubraniem wyszła z domu rano, oświadczając domownikom, że idzie do Kasy chorych. Tegoż dnia, również rano, wyszedł z domu i nie zjawił się do pracy Chorczewski.

Obydwoje udali się do mieszkania siostry Bojankowej. Tam, silnie zdenerwowany Chorczewski oświadczył Bojankowej, jak zeznaje jej siostra:

„Taki będzie nasz ślub, że tobie strzelę w łeb, a potem sobie“.

Przez cały dzień w środę Chorczewski i Bojankowa byli w lesie pod Warszawą, następnie widocznie udali się do hotelu, gdzie rozegrał się krwawy dramat.

Chorczewski miał żonę i troje dzieci.

Zbeszczeszczenie grobów

BYDGOSZCZ, 26. września. (AW). W powiecie grodziskim nieznani sprawcy dopuścili się zbeszczeszczenia grobów. W miejscowościach Turków i Śliwice rozbito szereg grobów rodzinnych w poszukiwaniu za pierścieniami i kosztownościami na palcach nieboszczyków. Po rozbiciu trumien zbrodniarze wyrzucili zupełnie rozłożone zwłoki i zabrali kosztowności.

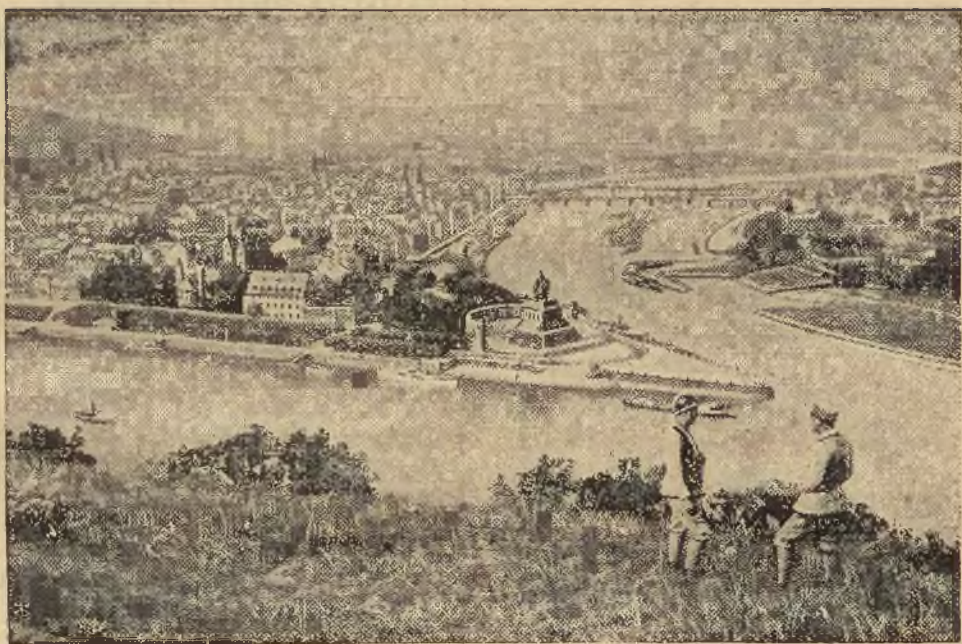
Zbankrutowane miasto.

BERLIN, 26. września. (A. W.). — Saskie miasteczko Meissen, które niedawno obchodziło 1000-lecie swego istnienia, ogłosiło niewypłacalność. Pasywa gospodarki miejskiej przewyższają 4 milj. marek. Meissen słynne jest z najstarszej w Europie fabryki porcelany, istniejącej od roku 1710.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 26. września. (Pat.). Dziś w 17-ym dniu ciągnienia 5-tej Klasy 19-tej P. P. L. K. główniejsze wygrane padły na następujące numery: 150.000 zł. na nr. 182.298. — 20.000 zł. na nr. 149.439. — 10.000 zł. na nr. 135.729. — Po 5.000 zł. na nr.: 10.295, 69.467.

Pożegnanie Renu.



Wspaniały widok na Ren koło Koblencji, w miejscu gdzie Mozela wpada do niego, pozostanie opuszczającym Nadrenję żołnierzom francuskim niezatartem wspomnnieniem.

Przemytnicy zamordowali emigranta.

GDAŃSK, 26. 9. (AW). W Wejherowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko zabójcom Menachema Sachsa z Kalisza, zamordowanego w swoim czasie na statku francuskim „Depute Pierre Dujon“. Sachs usiłował wówczas wyemigrować przy pomocy zawodowych przemytników, którzy go w bestjalski sposób zamordowali i obrabowali. Domniemanym zabójcą jest niejaki Jan Bobiszka, który został ujęty w swoim czasie przez władze polskie. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie.

Niezwykle pomysłowe oszustwo.

Do znanego „nepmana", bankiera w Odessie, jednego z nielicznych, tolerowanych przez władzę, zgłosił się pewnego dnia elegancko ubrany pan z prośbą o zmianę złotej 10-ciorublówki. Bankier obejrzał ją dokładnie i po sprawdzeniu wymienił. Odtąd w krótkich odstępach czasu zgłaszał się często ten sam jegomość — jak się później przedstawił, Grek, dr. Agricopulos — każdorazowo z błyszczącą nową 10-rublową monetą.

Po pewnym czasie, gdy się już bliżej zaznajomili, zwierzył się chytry potomek Ulisesa bankierowi, że monety te są falsyfikatami, że ma ich duży transport, około 100.000 rubli. Chciałby ten transport sprzedać za trzydzieści procent normalnej wartości. Bankier był zdumiony, ale po paru dniach przekonawszy się, że falsyfikaty są świetnie zrobione i że bank państwowy przyjmuje je bez trudności — zaproponował Agricopulosowi odkupienie całego transportu. Grek zgodził się, zastrzegając sobie wręczenie transportu w małem miasteczku Birsula, ponieważ, jak mówił, w Odessie może wpaść policja na jego trop i skazać według obowiązujących obecnie przepisów, na śmierć.

W małym pokoiku birsulskim załatwiono wszystko ku obopólnemu zadowoleniu. Grek otrzymał 30.000 rubli, a bankier falsyfikaty na 100.000 rubli. Sceptycznie usposobiony bankier obejrzał każdą sztukę, przeliczył sumę i włożył do skórzanej teki. Obaj panowie wsiedli do pierwszego pociągu, odchodzącego w stronę Odessy.

Na jakiejś małej stacyjce wysiadł Grek, by napić się herbaty w bufecie stacyjnym. Pociąg ruszył, a Grek nie zdążył wsiąść. Tak przynajmniej sądził bankier. Obiecując sobie spotkać się jeszcze z Agricopulosem w Odessie, ułożył się wygodnie na wyściełanej ławce i zasnął.

Tymczasem pozostały na stacyjce Grek wykazał piekielną energję. Udał się do najbliższego posterunku policji i — zameldował, że zostawił w pociągu, który odszedł przed chwilą do Odessy tekę z pieniądzmi. Podał numer wagonu, opisał tekę i zaznaczył, iż w tym samym przedziale jedzie znany odeski bankier. Depesza. Na następnej stacji wchodzą do przedziału bankiera policjanci i zabierają tekę po uprzedniem zapytaniu nieszczęsnego właściciela, czyto aby nie jego bagaż. Bankier, bojąc się, aby cała afera falszywych pieniędzy nie wyszła na jaw, skwapliwie zaprzeczył.

Następnym pociągiem przyjechał na ową stację Grek i po sowitem wynagrodzeniu policji zabrał tekę ze 100 t. s. najprawdziwszych w świecie rubli.

Sztuka udała się. Zarobił 30.000 rb. licząc na tchórzliwą psychologię bankiera.

Z. A. S. P. za umiastowieniem teatrów

Wobec krążących wersji jakoby artyści teatrów miejskich we Lwowie podjęli się prowadzenia teatrów na cały sezon wyjaśniamy, że zniewoleni katastrofalną sytuacją nie z naszej winy — uruchomiliśmy teatry.

Na przystąpienie do pracy w teatrach zdekompletowanych i niezorganizowanych wpłynęła w dużym stopniu chęć zadokumentowania, że mimo niezmiernie ciężkich warunków materjalnych, nie wolno nam artystom polskim — Lwowa zostawić bez teatru polskiego.

Ofiarność nasza jednak musi mieć granice. Zgodziliśmy się pracować w tych warunkach tylko na okres przejściowy, to znaczy od czterech do sześciu tygodni, poczem ani na chwilę nie wątpimy, że miasto po tak ciężkich doświadczeniach dotychczasowego systemu dzierżawnego, zdecyduje się na prowadzenie teatrów we własnym Zarządzie.

Za Zarząd:

W. Zabielski, prezes. R. Bojanowski, sekretarz.

Zginął pod razami „chłopskiego paragrafu".

(y) 24-letni Hryńko Krawiec, zam. w Chlebowicach Wielkich, żywił nienawiść do strażnika polowego Antoniego Jaśkowa, który niejednokrotnie przytrzymał mu konie w szkodzie. Krawiec postanowił gruntownie rozprawić się z Jaśkowem. Zaopatrzywszy się przeto w tęgi chłopski paragraf dnia 8 czerwca br. usiadł w ukryciu na ścieżce koło cmentarza, którędy miał przechodzić polowy.

Los Jaśkowa był przesądzony. Gdy nieszczęśliwy zbliżył się do miejsca zasadzki, Krawiec powalił go uderzeniem pałki po głowie, następnie pobił go w bestjalski sposób po całem ciele, łamiąc mu 7 żeber. Niebawem zmarł Jaśków, osierocając żonę i dzieci.

Wczoraj stanął ohydny zbrodniarz przed wyrokującym trybunałem. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Leder.

—o—

ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH.

WARSZAWA, 26. września. — (A. W.) Drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich rozpoczyna w Warszawie swe obrady dnia 29. września b. r. i potrwa do 2. października włącznie. Oprócz licznych prawników i ekonomistów polskich zapowiedziało przybycie grono znakomitych prawników francuskich, belgijskich, czeskich i rumuńskich.

Połów ryb w morzu polskiem.

GDYNIA, 26. 9. (AW). Wskutek dogodnej pogody połowy na morzu są bardzo obfite. Najlepiej stosunkowo idzie połów śledzi, które na terenie odcinka od Helu do Jastarni, pojawiły się rozległemi ławicami. Oprócz śledzi zwykłych pojawiła się również bardzo rzadka odmiana tzw. alozów, śledzi specjalnych. W ubiegłym miesiącu złowiono 265 kg. alozów, we wrześniu znacznie więcej. Poza śledziami najlepiej idzie połów makreli, które rybacy najchętniej łowią ze względu na łatwy sposób połowu. Natomiast połowy węgorzy są niezadawalające.

Ogólny wynik połowów sierpniowych był o 124.000 zł. lepszy, niż w lipcu. Ogółem złowiono 266.000 kg. ryb, wartości 520.000 zł.

Służący oficerski i pułkownikowa

UŻHOROD. W dalszym ciągu procesu żołnierza Beleby, który zamordował żonę pułkownika Paclika, — gdzie spełniał funkcje służącego, zeznawali świadkowie. Prawie wszystkie zeznania brzmiały dla oskarżonego korzystnie. Był to chłopak pracowity i usłużny. W wolnych chwilach czytał chętnie książki. Natomiast zamordowana Paclikowa była kobietą bardzo nerwową, która do służby odnosiła się opryskliwie, traktując ich nieraz słowami: „Bydle! świnio!"

Kilku świadków przesłuchano na tajnej rozprawie ze względu na drastyczne momenty ich zeznań.

Żebraczka florentyńska.

Opowiadają, że w miastach włoskich nie widać żebraków. To prawda, w centrum miast ich nie widać, bo dyktator kazał ich powypędzać, aby goście zagraniczni nie odnosili wrażenia, że Włoszech jest bieda. Ale na przedmieściach! Aż się roi od nędzarzy. Gdy jakiś obcy zabłąka się na przedmieście lub zaułek miasta włoskiego, opędzić się nie może od żebraków. Oczywiście, że nie brak wśród nich i oszustów.

I na tem tle piękne miasto Florencja ma teraz swoją sensację.

Po zaułkach Florencji kręciła się mniej więcej przed rokiem stara żebraczka. Jej wygląd i łachmany, w które była odziana — mówiły same za siebie. Nawet ręki wyciągać nie musiała, każdy, kto mógł rzucał jej jałmużnę. W dodatku była ślepa. — Idąc chodnikiem, rękoma dotykała murów, aby nie upaść. Ciemna kaleka, stara i nędzarka. Któżby się nie ulitował?

W nocnych lokalach Florencji w ostatnich tygodniach zwracała na siebie uwagę piękna, młoda, wytwornie ubrana kobieta. Mężczyźni ją uwielbiali, ubiegali się o jej względy. Lecz nikt nie wiedział, kim jest owa tajemnicza dama. Ostatecznie nikt się tem nie interesował. Ale zainteresowała się nią policja florencka. I rezultat jej dochodzeń jest zdumiewający.

Oto okazało się, że tą wytworną, olśniewającą damą był nie kto inny, tylko stara żebraczka, ciemna kaleka, wzbudzająca współczucie przechodniów. We dnie świetnie ucharektyryzowana na starą, zgrzybiałą kobietę zbierała jałmużnę od litościowych, by w nocy błyszczeć i świecić przepychem i urodą.

Za tę podwójną rolę została aresztowana, lecz milczy o swojej przeszłości, nie zdradza, kim jest właściwie, dlaczego prowadziła takie podwójne życie.

Dzięki tej sensacji wyszło w każdym razie na jaw, że żebraków we Włoszech nie brak. Niema ich tylko na pryncypalnych ulicach.

„Wolność" w kraju dyktatury.

Rada ministrów rządu włoskiego, (czyli mówiąc ściśle dyktator Mussolini) postanowiła znieść artykuł 218 ustawy. Wskutek zniesienia tego artykułu, rozszerza się prawo kontroli także i niepolitycznych stowarzyszeń przez prefektów, podczas gdy dotychczas podpadały pod ich nadzór stowarzyszenia o charekterze wybitnie politycznym. W ten sposób nawet katolickie organizacje o charakterze wybitnie wyznaniowym, kulturalne, naukowe itp. będą podpadały pod kontrolę prefektów i będą mogły być przez nich rozwiązywane.

Międzynar. parlamentarna konferencja handlowa,

otworzona 23 ub. m. w Berlinie.



W górze (od strony lewej: sir Asheton Poronall, przewodniczący delegacji angielskiej — dr. Wojciech de Poxa-Pivny, rzeczoznawca węgierskiej komisji agrarnej — senator Jerzy Seredu, przewódca delegacji francuskiej.

W środku (od strony lewej): major Grahan Pole (Angla) — Balugdzidż, jugosłowiański poseł w Berlinie.

Na dole (od str. lewej) Eigo Sugawara (Japonja) — Andrew Maclarcu — wybitny karykaturzysta angielski, obecny jako rysownik na konferencji.

Udaremniony zamach na pociąg.

BIAŁOGRÓD. 26. września. (Pat.) Na torze kolejowym w pobliżu Koczane wykryto trzy maszyny piekielne, które miały wybuchnąć podczas przejazdu pociągu. Przedwczesny wybuch jednej z nich uniemożliwił dalsze plany sprawców zamachu. Za sprawcami tymi, którymi są prawdopodobnie komitadżei trwają energiczne poszukiwania.

Ci, którzy ratowali ginących...

Ostatnio nadano medale „Za ratowanie ginących" następującym osobom: Piotrowi Botowi, pomocnikowi stolarza w Poznaniu, za uratowanie dwóch tonących chłopców, Stanisławowi Suwińskiemu, poster. P. P. w Tomaszowie, za wyratowanie dzieci z płonącego domu, Romanowi Golińskiemu, uczniowie VII-mej klasy gimnazjum w Tarnopolu, za uratowanie kobiety w czasie powodzi, Władysł. Szyrzyńskiemu, starszemu posterunkowemu w Tczewie, za wyratowanie osoby, z pod nadjeżdżającego pociągu, Janowi Adacińskiemu w Jarystowie (pow. obornicki) za wyratowanie tonącego, Michałowi Bączkowskiemu, pracownikowi wodociągów miejskich w Poznaniu, za uratowanie tonącej, Franciszkowi Jagle, pracownikowi państwowego inspektoratu dróg wodnych w Czortkowie za uratowanie tonącej.

—o—

Życie robotnika ofiarą niedbalstwa przemysłowca.

(y) 55-letni Dawid Tenenbaum, właściciel dwóch kamienic w Tarnowie i tartaku w Dobrosinie stanął wczoraj przed wyrokującym trybunałem wraz z Franciszkiem Maksymowiczem, maszynistą, Salamonem Ehrmanem, kierownikiem, oraz ze synem Leonem, zastępcą kierownika tartaku. Wszyscy byli oskarżeni o współwinę śmierci robotnika Iwana Kulawca, który przed rokiem został porwany przez wał maszynowy w tartaku i zginął wskutek doznanych obrażeń.

W toku rozprawy stwierdzono, że krytyczne miejsce nie było zabezpieczone oszalowaniem. Wobec tego trybunał skazał Tenenbauma seniora na 4, juniora na 5, a Ehrmana na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, oraz zapłacenia tysiąca złotych ojcu śp. Kulawca. Maksymowicz został uwolniony od winy i kary.

Na podstawie amnestji karę więzienia zniżono o połowę, resztę zaś zawieszono na przeciąg 2 lat.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Macieliński.

Testamentem przekazał kryminałowi spólników swych zbrodni.

(y) Przed kilku dniami zjawił się na posterunku policji w Starym Samborze Józef Strzyżewski, zam. w Rejtorowicach i ku zdziwieniu posterunkowych rozpowiedział im następujące swe przeżycia.

Brat Strzyżewskiego Władysław przed 8-miu laty zorganizował szajkę bandycką i dokonał szeregu krwawych napadów rabunkowych na mieszkania bogatszych gospodarzy. W r. 1921 policja ujęła go, poczem został on zasądzony na 5 lat więzienia.

W czasie pobytu w kryminale Strzyżewski zapadł na gruźlicę i zmarł

Na dwa dni przed swą śmiercią w. r. 1927 po odcierpieniu kary, opisał on na dwóch arkuszach papieru wszystkie swe rabunki i podał nazwiska swych spólników, oraz rolę, jaką odegrali w napadach. „Testament" ten wręczył on bratu Józefowi z poleceniem, by po jego śmierci oddał policji.

Strzyżewski nie spełnił jednak woli brata, lecz spalił otrzymane pismo i o tem powiadomił spólników zmarłego.

Po pewnym czasie poczęły go jednak dręczyć wyrzuty sumienia. Często śnił mu się nieboszczyk brat i czynił mu wyrzuty za niespełnienie jego woli. Pod wpływem wyrzutów sumienia Strzyżewski zeznał, że bracia Władysław, Jan i Józef Seredyńscy, zam. w Rakowej, brali udział w rabunkach wraz ze zmarłym Władysławem.

Na tej podstawie policja aresztowała Seredyńskich. Dalsze dochodzenia w toku.

Do Zarządów Związków Zawodowych we Lwowie!

W celu ułatwienia pracy przy wejściu na konferencję okręgową Zw. Zawodowych w dn. 29. i 30. września b. r. — Zarządy Zw. Zawodowych które nie zgłosiły list członków swoich oddziałów miejscowych, raczą takowe nadesłać do Sekretarjatu Okręgowego we Lwowie przy ul. Ossolińskich 8, II. p. i zgłosić swych delegatów celem odebrania mandatów delegacyjnych.

Na pokrycie kosztów konferencji delegaci składają po 1 zł.

Równocześnie wzywa się Zarządy Zw. Zawodowych, aby swoje sztandary złożyli w Związku Drukarzy, ul. Piekarska l. 18, I. p., u kursora Związku, do godz. 7-ej w sobotę wieczór.

SEKRETARJAT KOMISJI OKR. ZW. ZAW.

Podpalenie.

(y) W Sołomienicach, koło Rudek, onadgaj po północy wybuchł pożar w zagrodzie Michała Augustyna. Pastwą płomieni padły zabudowania 5-ciu sąsiadów Augustyna. Spłonął również inwentarz żywy i martwy, oraz zboże w stodołach.

Policja przeprowadzając dochodzenia ustaliła, że ogień powstał wskutek podpalenia. Zbrodniarza nie zdołała jednak na razie odszukać policja.

AKCJA EKONOMICZNA PRACOWNIKÓW GMINNYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 26. września. — (A. W.). W związku z prowadzoną przez pracowników magistratu warszawskiego akcją ekonomiczną, w dniu dzisiejszym projektowane było zwołanie wielkiej demonstracji przed gmachem ratusza. Ze względów bezpieczeństwa komisarjat rządu zakazał demonstracji na placu Teatralnym.

Konduktor zraniony nożem przez „gapiarza".

(y) Wczoraj po godzinie 9 wieczór konduktor pociągu osobowego Stanisław Biel przytrzymał Władysława Responda, zam. w Gródku Jagiellońskim, który jechał na gapę. W czasie gdy Biel odprowadzał gapiarza do kierownika ruchu w tem miasteczku, Respond niespodzianie pchnął konduktora nożem w lewy bok i zbiegł w nieznanym kierunku.

Ciężko rannego Biela przywieziono w stanie groźnym do szpitala we Lwowie. Za zbiegłym nożowcem zarządzono poszukiwania.

ORGANIZACJA BANKU REPARACYJNEGO.

BERLIN. 26. września. (Pat.) „Germania" powołując się na informacje ze strony miarodajnej donosi, że komitet organizacyjny banku reparacyjnego zebrać się ma niebawem w Baden Baden.

„Oddaj mi pan mój portfel!"

(y) — Pan znalazł mój portfel, z gotówką i wekslami — zagadnął jakiś osobnik przechodzącego wczoraj w południe ul. Legjonów, Majera Bauma, handiarza bydła, zam. w Pogorzelcach koło Przemyśla.

— Chodź pan do bramy, mam panu coś powiedzieć — powiedział kolega natręta.

Nim Bum się zorjentował, wciągnięto go do bramy, gdzie w kącie obydwaj osobnicy poczęli poszukiwać w kieszeniach handlarza, zgubionego rzekomo portfelu.

— Aj, aj, ja nic nie znalazłem — zapewniał strapiony Baum swych prześladowców.

— Zobaczymy — mówił natręt i wydobył z kieszeni portfel Bauma, który owinął w gazetę i dał do przytrzymania koledze.

— Napewno za cholewę schował pan portfel — ostrym tonem indagował niepoń swą ofiarę.

Momentalnie ściągnięto oba buty Baumowi.

— Nic niema — zawołali obaj spryciarze.

— Ma pan swój portfel i bądź pan zdrów. — zawołał jeden z drabów i cisnąwszy portfelem Bauma, szybko ulotnił się za swym kolegą.

— Gwałtu, rabusie! — zawołał bosy nieborak, stwierdziwszy, że w gazecie były owinięte skrawki papieru zamiast portfelu. Obaj oszuści znikli jednak jak kamfora.

— 1.865 zł. skradli mi zbóje wraz z portfelem — narzekał w policji Baum.

W ponurem nastroju wrócił nieborak do domu, dziwiąc się, jak sprytni są łotrzyki we Lwowie.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 27 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7.30 „Spazmy modne".
Sobota, o 3.30 „Spazmy modne".
Sobota, o 7.30 „Żydówka".
Niedziela o 3.30 „Dwaj panowie B."
Niedziela, o 7.30 „Paganini".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o 7.30 „Świt, dzień i noc".
Sobota o 7.30 „Świt, dzień i noc".
Niedziela o 4-tej „Świt, dzień i noc".
Niedziela, o 7.30 „Świt, dzień i noc".

Z TEATRU WIELKIEGO. W Teatrze Wielkim, dziś premiera ku uczczeniu ojca komedji polskiej Wojciecha Bogusławskiego z powodu 100- letniej rocznicy jego śmierci. Teatr Wielki występuje dziś z premierą doskonałej jego komedji p. t.: „Spazmy modne". Pierwszorzędna obsada, z świeżo pozyskaną p. Malanowicz, oraz pp. Rasińskim, Dobrzańskim, Guttnerem, Kwiatkowskim i Szyndlerem. Staranna reżyserja p. Dobrzańskiego, nowe dekoracje dają rękojmię, że całość będzie stała na wysokości zadania.

POPOŁUDNIÓWKA dla młodzieży, w sobotę dnia 28. b. m. w Teatrze Wielkim komedja W. Bogusławskiego „Spazmy modne". Dyrekcja Teatrów ma nadzieję, że sfery pedagogiczne poprą jej usiłowania w kierunku zapoznania młodzieży z arcydziełami naszej literatury dramatycznej.

DZIŚ PREMIERA „MIRY EFROS". Dziś w sali Teatru Nowości (Colosseum) premiera sztuki J. Gordina p. t.: „Mira Efros". W głównej roli wystąpi słynna artystka scen polskich p. Helena Arkawin. Bilety na dzisiejszą premierę do nabycia w drukarni p. Friedmanna, Sykstuska l. 4. i przy kasie Colosseum.

—o—

ZNÓW ZUCHWAŁE OKRADZENIE SKŁADU FUTER. Przed niedawnym czasem, jacyś złodzieje nad ranem okradli skład futer Solika, przy ul. Sobieskiego. Wczoraj w nocy niewykryci na razie osobnicy dokonali włamania do składu futer Stanisława Sockiego, przy ul. Akademickiej l. 5., skąd skradli kilka futer, oraz kilkadziesiąt różnych skórek. Szkoda wyrządzona wynosi 30.000 zł. Łup ten prawdopodobnie wywieźli włamywacze samochodem.

KRWAWY PORACHUNEK W RZEŹNI MIEJSKIEJ. Opary krwi i widok masakrowanych bydląt nie działa dodatnio na zatrudnionych w rzeźni miejskiej. Jeden z tamtejszych pracowników Abraham Meisner w czasie wynikłej kłótni z Karolem Relesem pchnął nożem w plecy przeciwnika, raniąc go ciężko. Ofierze nożowca, udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

DBA O SWÓJ NOWY SKARB. Ginda Lande, zam. przy ul. Bonifratrów l. 4 doniosła policji, że mąż jej Abraham w czasie nieobecności donoszącej w mieszkaniu zabrał z szafy jej futro, wartości 145 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku. Donosząca przypuszcza, że niewierny mąż zabrał futro prawdopodobnie dla swej nowej kochanki.

SUBLOKATORZY NASZYCH CZASÓW. Stanisław Malczek, zam. przy ul. Kulparkowskiej l. 74. doniósł policji, że przyjął do mieszkania jako sublokatorów Władysława i Marję Zachorowską, na przeciąg 3 miesięcy. Po upływie tego terminu Zachorowscy nie wyprowadzili się, lecz wyprawiają awantury, chcąc zmusić Malczeka do opuszczenia mieszkania. Wczoraj zaś Zachorowska „zboksowała" Malczeka, przyczem fatalnie podbiła mu oko.

Tajemnicze zamordowanie policjanta.

POZNAŃ, 26. 9. (AW). Dnia 25 bm. nad ranem znaleziono pod mostem na rzece Cybinie między miejscowościami Nowy Świat i Kobyle Pole zwłoki zamordowanego skrytobójczo policjanta Michała Dolaty, który pełnił służbę w tym rejonie. Prawdopodobnie policjant napadnięty został przez większą ilość opryszków, którzy go udusili. Dolata osierocił żonę i dziecko.

—o—

Z KRONIKI AWANTUR. Na zabawie przy ul. Zielonej l. 7, wynikła awantura przyczem obecny tam Józef Morawski, został ciężko pobity przez Tadeusza Dmytrecha.

Kazimierz Klucznik został aresztowany za wywołanie awantury w kawiarni „Reklama".

WYSTĘP DOLINIARZY. W ul. Legjonów, jakiś kieszonkowiec skradł z torebki 200 zł. na szkodę Berty Chary, zam. w Żółkwi.

Wacław Grzecki, został aresztowany za kradzież zegarka złotego na szkodę Ireny lejnik, zam. przy ul. N. Błonie l. 12

Wesoły kącik.

Autentyczne.

Do p. Schmala, komisarza rządowego w Okręgowym Związku Kas chorych, przyszła onegdaj petentka.

— Panie prezesie.... — zaczęła petentka.

— Nie jestem prezesem! — burknął p. komisarz, przerywając petentce.

— Panie dyrektorze.... —

— Nie jestem dyrektorem!

— A cóż pan jest? Może ekscelencją? — wybuchnęła wyprowadzona z równowagi petentka.

— Jeszcze nie jestem, ale będę! — zawołał wyzywająco p. Schmal.

— Cha, cha, cha! I „to" ma być ekscelencja? — zaśmiała się nerwowo petentka, trzaskając drzwiami, nie załatwiwszy, nawet swego interesu.

„Ekscelencja" zdębiała....

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ostrzegam" w gł. roli Laura La Plante.
CASINO: „Na zachód od Zanzibaru" Lon Chaney.
CHIMERA: „Czyją jest moja żona"?
COLOSSEUM: „Tom Tiler zwycięża" oraz „Niewolnik areny".
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
GRAŻYNA: „Węzeł śmierci".
KOPERNIK: „Rudowłosa grzesznica".
„LEW": „Dalsze dzieje Tarzana".
LUNA: „Wyjęty z pod prawa" (w gł. roli Fred. Tomson).
MARYSIENKA: „Rudowłosa grzesznica".
OAZA: „Zahia".
PALACE: „Żywy trup".
PAN: „Dr. Schafer" w gł. roli Iwan Pietrowicz.
PASAŻ: „Zemsta Hiszpana" Carlo Aldini.
POLONIA: „Ukochany szeryf" i „Panienka w jedwabnych pończoszkach".
PROMIEŃ: „Tajemnica starego rodu".
STYLOWY: „Cesarz Franciszek Józef i jego sobowtór".
UCIECHA: Duglas Fairbanks książę lasów.

—o—

Sport.

Turniej zapaśniczy w Cyrku

7-my dzień turnieju, przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni, rozpoczął się zwycięstwem oaniesionem w 3 min. przez Bartnika nad Stollem.

Szczerbiński w 6 min. pokonał Bryknera.

Walka Schnajdra z Karschem po 20 min. dała wynik remisowy.

Gwoździem wieczoru było decydujące spotkanie dwóch czołowych zapaśników, fenomenalnego Stibora z niemniej potężnym Pooschoffem. Walka była niezwykle zażarta. W 46 min. Stibor stosuje przerzut przez biodro, jednak przy pomocy postawienia nogi, rzuca Pooschoffa na łopatki. Sędziowie wobec nieprawidłowego chwytu zwycięstwa nie uznali i nakazali kontynuować walkę, czemu sprzeciwił się Stibor uporczywie twierdząc, że zwyciężył. Wobec nieprzejednanego jego stanowiska sędziowie po trzykrotnem wezwaniu przyznali zwycięstwo stosownie do regulaminu Pooschoffowi.

Szekker w 18. min. pokonał zrozpaczonego takim wynikiem Willinga.

Należy dodać, że w dniu dzisiejszym odbędzie się walka na skutek wyzwania nieznajomego zapaśnika z Pooschoffem.

Starcie, jako pozakonkursowe odrazu będzie prowadzone, aż do rezultatu.

Dziś w piątek walczą: decydująca Pooschoff — Nieznajomy, Bartnik — Horwaczek, Samson — Brykner, decydująca Karsch — Schnajder, Szczerbiński — Grünberg.

—o—

Komunikaty.

NOWY ZARZĄD Gniazda Związku Artystów Scen Polskich we Lwowie. W środę, dnia 25. września b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Gniazda Związku Artystów Scen Polskich we Lwowie w obecności delegata Zarządu Głównego Z. A. S. P. z Warszawy p. Jana Pawłowskiego, na którym dokonano wyboru Zarządu na sezon 1929—1930 w następującym składzie: Prezes: Zabielski Wacław, Zastępca prezesa: Rasiński Gustaw; sekretarz Pojanowski Romuald, skarbnik: Łowczyński Tadeusz, członkowie Zarządu: Cyganik Romuald i Żytecki Edward, zastępcy: Szyndler Jerzy, Nawrocki Marjan, Kwiatkowski Artur. Kom. rew. Faliszewski St., Rzeszutko Tomasz i Strzelecki Czesław. Sąd koleżeński: Okornicki Kazimierz, Bedlewicz Franciszek i Zotpoth Jan.

—::—

Z ruchu zawodowego.

Wzywa się Tow. Murarzy i Cieśli z legitymacjami do rejestracji, która odbywać się będzie każdej soboty od godz. 4-tej popoł. do 6 wiecz. i każdej niedzieli od 10 rano do 12 popoł. w lokalu Sekr. ul. Głowa 6.

Kowal, sekr. okr.

KOMUNIKAT.

Tow. Murarzy i Cieśli, którzy zalegają z płaceniem wkładek do Związku, wzywa się, by we własnym interesie je wyrównali.

Kowal, sekr. okręg.

Potęga przesądu.

Pewna wykształcona młoda kobieta, która uzyskała doktorat praw, opowiada w „Vossische Zeitung“ o charakterystycznem wydarzeniu, które podajemy w skróceniu:

Podjęłam się studjować prawa, mówiąc prawdę, aby dowieść memu starszemu bratu, że potrafię nietylko tosamo, ale więcej jeszcze niż on. Dowód ten udał mi się w zupełności. Zdałam obydwa egzaminy prawnicze z stopniami lepszemi niżeli mój brat.

Ale potem rozpoczęły się trudności. Urzędy niechętnie powierza się kobiecie. Adwokat waha się przyjąć koleżankę. Czyż poto ukończyłam prawa i zdałam egzamin doktorski z stopniem summa cum, aby zostać stenotypistką lub damą do przyjęć?

W tem pewnego dnia przeczytałam w którymś dzienniku inserat: Poszukuje się dyrektora zakładu kąpielowego, pożądany doktor praw. Warunkiem stosunki towarzyskie.

Na to stanowisko czułam się uzdolniona. Posiadałam tytuł doktora, a też i stosunki w najlepszem towarzystwie. Z energją dzisiejszej kobiety włożyłam papiery swoje do teczki i wsiadłam do ciągu, aby osobiście się przedstawić.

Stary, dostojny burmistrz w W., przyjął mnie bardzo uprzejmie. Przejrzał szybko moje dokumenty i wskazał na cały stos listów: 559 ofert wpłynęło na anons.

— Posiedzenie radnych rozstrzygnie sprawę i zawiadomi kompetentów. Ale — radził mi burmistrz — byłm pofatygowała się dziś wieczór do „Złotego Lwa“, gdzie będę miała sposobność poznania rozmaitych panów.

Nazajutrz wyjeżdżałam żywiąc przekonanie, że posada jest pewna. Wszak promieniowałam wieczorem w kole około dwunastu mniej lub więcej starych panów. Byłam zajmująca, rozmowna, nawet trochę kokieteryjna. Mówiłam całkiem poważnie o założeniu nowego wodociągu, dwóch leżaków w ogrodzie kuracyjnym. — Rozumie się, że nie omieszkałam wspomnieć o mojej ciotce hrabinie i wuju dyrektorze generalnym. Ledwo powstrzymałam lekarza, który mnie odprowadził do domu od oświadczenia mi się.

Dość długo wypadło mi jednak czekać na odpowiedź. Nareszcie nadeszła po sześciu tygodniach. Adres na kopercie przeraził mnie; brzmiał: Wny Pan Referendarz Dr. praw Maksymiljan Schmidt. Treść stwierdzała, że wyborcy miasta padł na pana referendarza, „którego siostra tak dzielnie go protegowała“.

Odpowiedziałam odwrotnie, że to ja byłam kandydatką, że ja nazywam się Maksymiljana Schmidt.

Odpowiedź nastąpiła natychmiast: Żałuję niewymownie. Dyrektora Zakładu kąpielowego w spódnicy nie było jeszcze dotychczas w Niemczech i zakład w W. nie zrobi początku pod tym względem.

Zgnębiona przeczytałam sobie ustęp z konstytucji, w myśl którego gwarantuje się kobietom tesame prawa, co kobietom. Czyż nie moglibyście mi wytłumaczyć, dlaczego nie mogłaby kierować zakładem kąpielowym pani-dyrektor?

—o—

Urodzaj owoców
na Pokuciu.

Ubiegła zima, która tak dotkliwie dała się we znaki sadom w całej Polsce, oszczędziła, jak to było do przewidzenia, nasze Pokucie. Nie Zaleszczyki, gdzie jednak pomarzły drzewa, ale Pokucie, które rzeczywiście okazało się najcieplejszym zakątkiem Rzplitej.

Urodzaj na owoce w r. b. jest tam wyjątkowo Ubogaty. Do Kut i do Kosowa zjeżdżają kupcy ze wszystkich dzielnic i stąd wysyłają do większych miast pociągi pierwszorzędnego owocu, skupowanego na metry sześcienne i centnary.

Niezmiernie wysokie ceny, jakie na zimę przewiduje nasz rynek owocowy, będą nieuzasadnione ze względu na urodzaj pokucki. Aby uniknąć wyzysku, kooperatywy i osoby prywatne już teraz sprowadzają z Kut i z Kosowa zarówno świeże owoce, jak suszone i marmoladę.

———

FILMY DŹWIĘKOWE W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 26. września. (A. W.) — Do wydziału przemysłowego Magistratu warszawskiego zwróciły się 3 kina warszawskie o pozwolenie na instalację aparatury filmu dźwiękowego. Ilość obrazów dźwiękowych nadesłana na bieżący sezon dochodzi do 20 sztuk.

—o—

Rozmaitości ze świata.

Niezwykły powód samobójstwa.

WIEDEN. Popełnił tu w tych dniach samobójstwo przez zastrzelenie się radca sądu krajowego dr. Norbert Binder. W oddziale II. tego sądu siedem posad sędziów śledczych jest obecnie nieobsadzonych, skutkiem czego na fungujących tam urzędników przypada nadmiar pracy. Sędzja Binder popadł wskutek przepracowania w rozstrój nerwowy. Jednego z ostatnich dni, przybywszy do urzędu, zastał na swem biurku całą górę aktów, które świeżo wpłynęły i pod wpływem nagłej depresji na ten widok wpakował sobie kulę w głowę.

———

Tragiczny wynik postępu lekarza.

BUDAPESZT. Pewien wybitny lekarz, cierpiąc na chorobę nerwową, w oryginalny sposób postanowił się dowiedzieć czy choroba jego jest nieuleczalna. Napisał list do słynnego neurologa wiedeńskiego, prof. Wagner-Jauregga, w którym zapowiedział mu, że że zgłosi się do niego pewien pacjent, którego on mu posyła i prosił, aby profesor przesłał mu swe orzeczenie jako lekarzowi chorób nerwowych. Następnie sam pojechał do Wiednia i pod nazwiskiem rzekomego pacjenta zgłosił się do badania u prof. Wagner-Jauregga. Następnego dnia profesor powiadomił go listownie, że pacjent, którego mu przysłał, jest chory nieuleczalnie.

Na wiadomość o tem lekarz popełnił samobójstwo przez otrucie.

———

Zawody niemowląt.

Na wystawie radjowej w Los Angelos odbywają się oryginalne zawody, w których udział biorą... niemowlęta. Na dużym, starannie skoszonym trawniku, w pobliżu pawilonu radjotelefonji szkolnej stoją długim szeregiem wytworne wózki dziecinne, wyposażone w głośniki współzawodniczących firm, produkujących sprzęt radjowy. W wózkach tych spoczywają dzieci. Z głośników brzmią kołysanki, nadawane naprzemian przez kilka rywalizujących rozgłośni. Dziecko, które pierwsze zaśnie, jest zwycięzcą tych cichych, nieuciążliwych zawodów, a jego zwycięstwo jest jednocześnie trjumfem firmy, która wyprodukowała „najbardziej usypiający“ głośnik i trjumfem stacji, która nadała „najbardziej usypiającą“ kołysankę.

Policjant i sędzia.

Sąd łódzki rozpatrywał ciekawą sprawę: Na ławie oskarżonych zasiadł policjant Władysław Baziwoda, oskarżony o obrazę sędziego.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco: W lipcu r. b. do kancelarji sądu grodzkiego przyszedł posterunkowy Baziwoda, celem załatwienia jakiejś urzędowej sprawy.

Ponieważ papiery, po które przyszedł nie były jeszcze przygotowane, Baziwoda podniesionym głosem zwrócił uwagę sekretarzowi sądu, że nie przyszedł po to, by wyczekiwać po kancelarjach.

Baziwoda, wiedząc o tem, że ma przed sobą sędziego, użył pod jego adresem kilku obraźliwych słów.

Onegdaj stanął on przed sądem i skazany został na 1 miesiąc więzienia.

—o—

Szczątki człowieka pierwotnego

z przed miljona lat.

Niedawno w pokładach wapiennych koło Pekinu został znaleziony szkielet ludzki, który uczeni uważają za najważniejszy dokument o pochodzeniu człowieka. Szkielet ten według opinji uczonych stanowi owo poszukiwane ogniwo między małpą a człowiekiem. Kości owego „człowieka z Pekinu" są pod względem swej budowy bardzo zbliżone do dzisiejszego rodzaju ludzkiego, są jednak bardziej prymitywne. Pierwszy ślad tego człowieka znalazł szwedzki geolog Dr. Anderson w r. 1926 w miejscowości Szu-Ku-Tien na południowy wschód od Pekinu, gdzie w rozpadlinach wydrążonego pokładu wapienia leżały kości zwierząt przedpotopowych. Kości zlepione były wapnem w twardą stałą masę. Całą tę masę przywiózł paleontolog w Niemczech, Dr. Zdański, do Upsali. Tu wydobyto z niej dwa zęby trzonowe, jeden dziecka i jeden dorosłego człowieka oraz liczne narzędzia kamienne najprymitywniejsze. Rozpoczęto więc dalsze badania i wtedy kanadyjski uczony Dr. Dawidson, zaopatrzony w środki z funduszu Rockefellera, udał się wraz z szwedzkim paleontologiem Dr. Bizyer-Bohlinem na miejsce, gdzie kości te zostały znalezione. Po długich poszukiwaniach znów znaleźli ząb trzonowy około 9-letniego dziecka, który przekonał badaczy, że są to szczątki typu „hominidów", który ani małpą nie jest, ani człowiekiem, ale do ostatniego zbliża się bardziej, aniżeli do małpy.

Ząb ten to „najważniejszy ząb świata", wedle uczonych jest kamieniem milowym w rozwoju rasy ludzkiej.

Dr. Bohlin zachęcony tem odkryciem, udał się do Szu-Ku-Tjen, gdzie po uciążliwych poszukiwaniach odkryto szczękę, w której tkwiły jeszcze zęby, oraz wielką ilość poszczególnych kości.

Dr. Amadeusz Graban, były profesor paleontologji w Kolumbji, który wraz z uczonym Blackiem badał te kości, potwierdza, że stanowią one szczątki człowieka pierwotnego, który posiadał już dobrze rozwiniętą czaszkę, dość duży mózg i zęby o ludzkiej formie, jakkolwiek szczęki wykazywały jeszcze znamiona zwierzęce.

Dzięki temu, że szczątki „człowieka z Pekinu" znaleziono razem ze zwierzęcemi kośćmi, łatwo określić okres, w którym żył. Wiek tego człowieka określić się da na około miljon lat. Niewiadomo jeszcze, gdzie ten człowiek pojawił się pierwotnie. Znaki wskazują, że w Środkowej Azji, w okolicach gór Himalajów.

Program radjowy.

Sobota, 28 września.

WARSZAWA.

16.30. Muzyka płyt gramofon.
18.00 Słuchowisko dla dzieci. Bajka p. t.: „Jak krasnoludki dopomogły Skrobkowi".
20.30. Muzyka lekka.
22.15. Muzyka taneczna z „Oazy".

KRAKÓW.

17.25 „O bohaterskich fortach Verdun"
20.00. Transm. hejnału z Wieży Marj.

POZNAŃ.

19.20. Audycja wokalna w wykonaniu p. Bronisława Dziedzickiego (tenor.)
24.00. Koncert nocny firmy „Philips".

KATOWICE.

16.20. Koncert płyt gramof.
20.00. „Wrażenia wycieczkowe z polskiego wybrzeża".

WILNO.

tualny).
22.45. Muzyka taneczna z restauracji „Po-
17.25. Z tygodnia na tydzień (fejleton aklonja" w Wilnie.

TURIN.

20.50. „La danze delle Libellule". — operetka w 3 aktach Lehara.

FRANKFURT n. M.

20.00. Transm. z sali Bacha. Akademja muzyczna z okazji zgromadzenia Socjalistycznego Związku Kultury.

BERLIN.

18.10. „Karnawał" op. 9 Schumanna.
20.00. Transm. koncertu z Frankfurtu. Następnie muzyka taneczna.

PRAGA.

20.00 Transmisja ze sali Smetany.
22.25. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ.

19.25. Koncert kameralny. Następnie muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

19.40. Koncert zespołu śpiewaczego.
20.45. Wieczór polski. Pieśni, orkiestra, recytacje, oraz odczyt o Polsce. Następnie transm. z Cafe Barrosa.

Badanie rynków tytoniowych.

Wobec zbliżającego się okresu dorocznych zakupów tytoni zagranicznych, dnia 24. b. m. wyjechała zagranicę delegacja Polskiego Monopolu Tytoniowego z dyr. Husarskim na czele dla zapoznania się z jakością i gatunkami tegorocznych zbiorów tytoniowych. — Delegacja zwiedzi Grecję, Bułgarję, Jugosławję i Turcję. Po powrocie delegacji i zestawieniu wyniku badań poczynione będą odpowiednie zamówienia

—:—

Kącik humoru.

ZA WIELE POWIEDZIAŁ.

— Czy chcesz ukochana zostać moją żoną?

— Tak — szepnęło dziewczę.

Długotrwałe milczenie.

— Dlaczego nic nie mówisz, najdroższy? — pyta dziewczyna.

— Sądzę — brzmi odpowiedź — że powiedziałem już za wiele.

———

TRZY OŁÓWKI.

— Gdy wyjeżdżam na wieś, potrzeba mi koniecznie dwóch rzeczy: przyborów do pisania i dla kultury ciała.

— A więc, łaskawa pani, innemi słowami: ołówek atramentowy, oraz ołówek do ust i brwi.

———

JUŻ SIĘ ZASŁUŻYŁ.

Do Bernarda Shawa przyszedł raz pewien młody student i powiedział mu, że porzucił studja lekarskie, bo chce zostać powieściopisarzem i w ten sposób zasłużyć się ludzkości.

— Ależ na to nie trzeba być powieściopisarzem — odrzekł Shaw.

— Dlaczego? — zapytał student.

— Bo pan już zasłużył się ludzkości porzucając medycynę — zakończył rozmowę wielki pisarz.

———

TAKŻE ZALETA.

Pani: Nie mogę cię, moja kochana przyjąć do dzieci, jesteś za mała!

Dziewczyna (starająca się o służbę): Ależ proszę, niech wielmożna pani tylko pomyśli, jeśli upuszczę dziecko, to spadnie ono przynajmniej nie z tak wysoka.

———

DLA NIEPALĄCYCH.

Przedział dla niepalących trzeciej klasy.

Pasażer pyta konduktora?

— Czy można tu palić?

— A skądże tu w takim razie tyle niedopałków?

— Ano, zostawili je ci, co nie pytali.

———

— Jak to? Kradnie pan łyżki w mojej kawiarni i mówi, że zaszła pomyłka? Jaka tu pomyłka?

— Myślałem, że są srebrne.

—o—



PODCZAS WIATRU JESIENNEGO

— Dlaczego nie zgarniacie dalej liści?

— Z miotłą nie da się nic zrobić. Gdybym jednak mógł otrzymać siatkę na motyle...

× OGŁOSZENIA ×

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jana Szkroda, wydaną przez P. K. U. Złoczów.

PRZYJMĘ dziewczynkę do nauki krawiectwa damskiego, Częstochowska l. 35. Maciehowa. Zgłoszenia między 4 — 6.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat, Dra Dietla. Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

MAGAZYNIER — krajacz papieru, introligator lub introligatorka, tylko z dobremi referencjami znajdzie umieszczenie w większej drukarni. Oferty prosze składać do Dziennika Ludowego pod „Magazynier“.

POSZUKIWANY POKÓJ możliwie z osobnem wejściem, dla jednego lub dwóch panów. Zgłoszenia sub „Solidny“ do Adm. „Dziennika Lud.“ z podaniem warunków.

POMIESZCZENIE w kuchni, dam kobiecie uczciwej za sprzątanie. Zgłoszenia ul. Hofmana 9. II. piętro na prawo od 5 do 8 wiecz.

ZARZĄDCA ekonom, lat 34. Polak, żonaty, na ordynarię, pracowity, energiczny, uczciwy, z dobrymi świadectwami, przyjmie posadę od 1. 10. 1929 Jan Kijanka wieś Jeziorko p. Uście Zielone, woj. stanisławowskie.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: książeczkę wojskowa i certyfikat przynależności. Antoni Melnyk, Wierzchnia, p. Kałusz.

GĄTROWY (brettschneider) pierwszorzędna siła poszukuje posady od zaraz, zgłoszenia pod. K. K. Lwów, Zadwórzańska 19, II. p.

POMOCNIK fryzjerski męsko- damski, obejmie posadę od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków Rudolf Głukawski Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 16.

30 KAFLARZY stawiaczy, do białej roboty przyjmie Fabryka — Potockiego 58.

20 STOLARZY do okien, — 30 stolarzy budowlanych prima — przyjmie Fabryka Potockiego 58.

SZOFERÓW mechaników o pierwszorzędnych kwalifikacjach, rutynowanych, trzeźwych i pracowitych, znających dział maszynowo- rolniczy, t. j. traktory, młocarnie etc. poleca Związek Zawodowy Automobilistów, Lwów, ul. Cicha l. 7, I. p. tel. 75—94.

AUTO CIĘŻAROWE 1 — 2 tonowe mało używane w dobrym stanie kupi za pisemną ofertą „Karpina“ — Fabryka — Potockiego 58.

LEKARZ-DENTYSTA
A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego). **Lwów, Na Błonie 2.**
Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty.

BÓL GŁOWY
usuwa
PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.
„KOGUTEK-Migreno Nervosin“
wyrobu apteki
GĄSECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.

Wyroby z marmuru i terasso
budowlane, cmentarne, meblowe i galanteryjne
wykonuje pracownia
Kornela Zelaszkiewicza
Lwów, ul. Ubocz 3. (górny Łyczaków)

Ważne
dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

Księgarnia Ludowa
ul. Szajnochy l. 2.
poleca następujące książki:

Frankowska: Ubezp. na wypadek choroby	—'70
— Ustawa o ubezp. na wyp. choroby wraz z ordynac. wyb. do Kas chorych (w opr.)	8'—
Umowa o pracę pracowników umysł.	8'—
„ „ „ **robotników**	2'40
Sądy pracy	2'40
Urlopy wypoczynkowe	3'—
Regulamin czynności kas chorych	1'—
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł.	1'50
D. Gros: Powojen. odbud. Polski	1'20
Janelli: Ustawa o ubezp. od wypadków (opr.)	9'—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc.	2'50
Ochrona pracy w Polsce	1'—
Sjonizm Adwokatów	—'50
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist.	1'60
Bucharin: Teorja materjal. hist.	8'—
Daszyński: Pamiętniki I i II t.	16'—
Hausner: Listopad 1918	1'20
Boy: Dziewice Konsystorskie	2'60
Ochrona pracy w Polsce	1'—
Niedziałkowski: Teorja i praktyka socjalizmu	5'—
Sinclair: Nazywają mię cieślą	3'—
Porczak: Walka o demokrację	3'—
— Religja a polityka	—'70
Króliński: Dzieje narodu polskiego	1'50
Księga pamiątkowa P. P. S.	3'50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2'—
Polski sport robotniczy	—'80
Rosja sowiecka (2 tomy)	12'—
Kropotkin: Wielka rewolucja fran.	7'60
Mehring: Karol Marks	7'50
Plechanow: Podstawowe zagadnienia marksizmu	2'40
Trocki: Prawda o Rosji Sowieck.	15'—
Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja?	1'—
Fabierkiewicz: Rosja współczesna	5'50
Beer: Historja powszechna socjalizmu (5 tomów)	9'—
Kautsky: Rewolucja proletarjacka i jej program	6'—
Leopolita: Czwarta brygada maszeruje	1'60

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—'15 gr.	Cała strona za tekstem	250'— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane	—'40 »	Pół strony » »	125'— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—'70 »	Ćwierć str. » »	65'— »
» » » » » » » » » po kronice	—'55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35'— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—'80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600'— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.